

SUKCES - To prawdopodobnie mały księżyc Ziemi. Czekamy na potwierdzenie w 100 procentach, że to naturalny obiekt a nie sztuczny satelita - mówi astronom Kacper Wierzchoś. Naukowiec urodził się w Lublinie. Aktualnie pracuje w USA. To tam dokonał swoich intrygujących świat naukowy obserwacji

STRONA 6

REKLAMA

WEJDŹ W SIEĆ

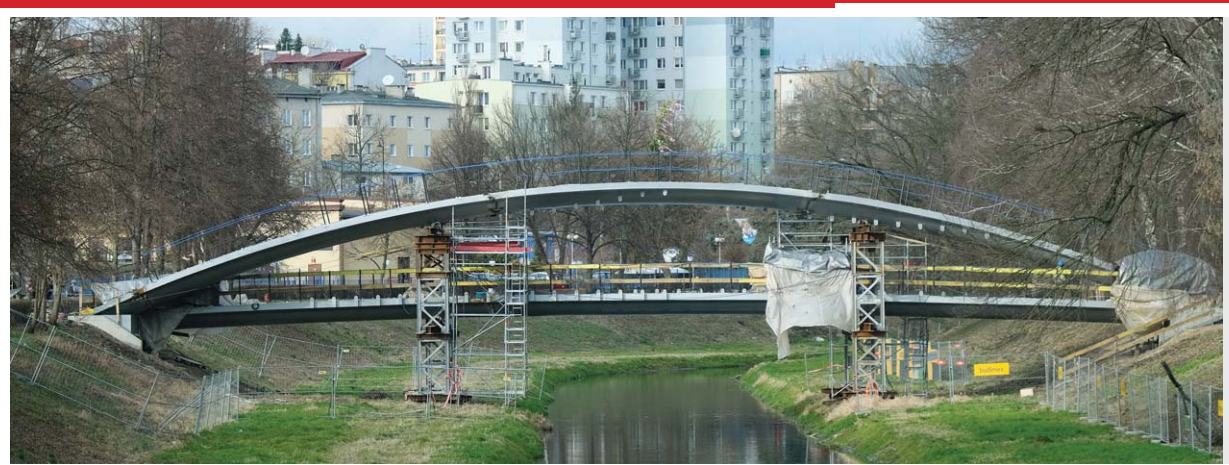
Otwórz
INNOWACYJNY
koncept sushi
w Galerii Plaza

► **sprawdź na str. 5**

in221 12

PIĄTEK-NIEDZIELA
28 LUTEGO
-1 MARCA 2020

Redaktor wydania:
Tomasz Maciuszczak
Cena 3,00 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVI Nr 41 (6749)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325



Ludowy będzie jeszcze droższy

WYDATKI O 8 mln zł wzrosną koszty odnowy parku Ludowego. Łącznie sięgną 45 mln, czyli o 10 mln więcej niż zakładał pierwotny kontrakt z wykonawcą. Skąd ten wzrost? Miasto tłumaczy, że trzeba wzmocnić grunt, bo projektanci źle ocenili jego nośność. - Jesteśmy w szachu - przyznaje Ratusz. - To skandal - grzmi opozycja

STRONA 4

Trwoga przed koronawirusem

ZAGROŻENIE Z dwóch do ośmiu wzrosła liczba osób izolowanych w szpitalach w naszym regionie w związku z podejrzeniem koronawirusa. W przyszłym tygodniu w Lublinie ma zacząć działać laboratorium, w którym będą badane próbki dotychczas wysyłane do innych miast

Katarzyna Prus
W o j e w ó d z -
twie lubelskim
w związku z po-
dejrzeniem
koronawirusa pacjenci są
izolowani w trzech szpitalach.
- Mamy trzy osoby w Lubli-
nie, trzy w Puławach i dwie
w Tomaszowie Lubelskim.
Oprócz tego osiem osób
jest objętych kwarantanną
w warunkach domowych.
Są w stałym kontakcie ze
służbami sanitarnymi - in-
formuje Maria Korniszuk,
szefowa Wojewódzkiej Stacji
Sanitarno-Epidemiologicz-
nej w Lublinie. - Ponadto na
terenie całego województwa
lubelskiego do stacji sanitar-
no-epidemiologicznych zgło-
siło się 139 osób, które są po
pobycie we Włoszech.
Wczoraj po południu miały
być już znane wyniki badań

próbek pobranych od dwóch
pacjentów Kliniki Chorób
Zakaźnych SPSK1 w Lublinie.
Kiedy zamykaliśmy to wyda-
nie, szpital nie dostał jeszcze
odpowiedzi z Państwowego
Zakładu Higieny w Warszawie.
- Na początku były problemy
z ich stanem zdrowia, ale teraz
sytuacja ustabilizowała się
- informował dr hab.n.med.
Krzysztof Tomasiewicz, kie-
rownik kliniki. - U jednego
z pacjentów mamy potwier-
dzoną gripę, co tłumaczyłoby
nam objawy. Musimy jednak
poczekać na wyniki badań,
które potwierdzą lub wyklu-
czą koronawirusa.
Do lubelskiej kliniki trafiła
kolejna osoba, która też zo-
stała poddana izolacji. - To
pacjent, który podobnie, jak
dwóch pozostałych wrócił
z Włoch - mówił dr Tomasie-
wicz i dodał, że wczoraj zоста-

ły od niego pobrane próbki do
badań i wysłane do Warszawy.
- Poza tym cały czas zgłaszają
się do nas pacjenci do weryfi-
kacji.
W przyszłym tygodniu la-
boratorium w Wojewódzkiej
Stacji Sanitarno-Epidemiolo-
gicznej zostanie dostosowane
do wymogów określonych dla
badań próbek pobranych od
pacjentów z podejrzeniem
koronawirusa. - Dzięki temu
próbki nie będą musiały je-
chać do Warszawy czy Rzeszo-
wa, jak to było do tej pory -
zapowiada wojewoda lubelski
Lech Sprawka, który wczoraj
uczestniczył w posiedzeniu
Wojewódzkiego Zespołu Za-
rządzania Kryzysowego. - Roz-
mawialiśmy też o potrzebie
ewentualnego uzupełnienia
środków ochrony epidemio-
logicznej. Chodzi o specjali-
styczne maski, kombinezo-

ny i gogle dla pracowników
placówek medycznych, do
których mogą trafić zakażeni
pacjenci. W razie braków szpi-
tal może zamówić takie środki
w Agencji Rezerw Materiało-
wych - dodaje Sprawka.
Tymczasem w aptekach
cały czas brakuje maseczek
ochronnych. - Na razie mamy
jeszcze środki dezynfekcyjne,
ale mamy informacje, że ich
również zaczyna brakować
w hurtowniach - mówi nam
pracownik jednej z lubelskich
apteki.
Tymczasem do grona
uczelni, które zareagowały
na sytuację epidemiolo-
giczną dołączył Uniwersytet
Przyrodniczy w Lublinie.
Wczoraj komunikat w tej
sprawie wydał rektor prof.
Zygmunt Litwińczuk. - Stu-
dentom i pracownikom za-
równo polskim jak i zagra-

nicznym, którzy w ostatnich
dniach wrócili z krajów azja-
tyckich oraz Włoch (...) sta-
nowczo zalecamy ogranicze-
nie aktywności społecznej
przez 14 dni (pozostanie
w domu), monitoring stanu
zdrowia i stały kontakt z In-
spekcją Sanitarną - czytamy
w komunikacie. W ostat-
nich dniach podobne apele
wystosowały władze m.in.
UMCS i Uniwersytetu Me-
dycznego.
- Na razie nie ma potrzeby
organizowania opieki nad
dziećmi na wypadek za-
mknięcia szkół. Nie ma nad-
zwyczajnych sytuacji, które by
wymagały podejmowania ta-
kich działań. Jeśli taka potrze-
ba zaistnieje, to jest oczywiste,
że takie działania podejmiemy
- mówi z kolei Krzysztof
Żuk, prezydent Lublina.

(MIK), (DRS)

Szpital bez chirurgów?

SŁUŻBA ZDROWIA Od
najbliższej soboty szpi-
tal „papiński” w Zamościu
może zostać bez chirurgów.
Lekarze mają jednak nadzie-
ję, że nie dojdzie do ekstre-
malnej sytuacji.
- Dopóki rozmowy z dy-
rekcją trwają, liczymy, że uda
nam się tego uniknąć. Na
razie nic nie jest przesądzo-
ne. Jeśli nie dojdzie do poro-
zumienia, faktycznie sobota
może być naszym ostatnim
dniem pracy - mówi nam
jeden z chirurgów.
Chodzi o zmiany przewi-
dzone w programie napraw-
czym, który musi realizować
każdy marszałkowski szpi-
tal z ujemnym wynikiem
finansowym. Dotyczy to
m.in. organizacji oddziału

chirurgicznego zamojskiego
szpitala. W planach jest m.in.
likwidacja jednego pionu
dyżurnego. To oznacza, że
na dyżurze w szpitalu byłby
obecny tylko jeden lekarz,
a nie dwóch jak dotychczas.
Drugi miałby czuwać pod te-
lefonem.
O sytuacji w zamojskiej
lecznicy pisaliśmy pod ko-
niec listopada ubiegłego
roku. Wówczas wypowie-
dzenia złożyło solidarnie 15
lekarzy z Oddziału Chirurgii
Ogólnej i Onkologicznej.
Jednak tego samego dnia,
po spotkaniu z dyrekcją,
wycofali się z tego. Dyrek-
cja zapewniała wówczas,
że zmiany nie wchodzi od-
raz i nic nie jest przesąd-
zone. Podkreślano, że od-

ział pracuje bez zmian i nie
ma żadnego zagrożenia dla
pacjentów.
Dziś mają zostać wzno-
wione rozmowy z chirurgami.
- Jesteśmy zobowiązani
do realizacji programu na-
prawczego, który zaakcep-
tował urząd marszałkowski.
Liczymy jednak, że uda się
nam dojść do porozumienia
i ta sprawa będzie miała po-
zytywny finał dla obu stron
- komentuje Ryszard Pan-
kiewicz, zastępca dyrektora
zamojskiego szpitala.
Co na to urząd marszał-
kowski? - Nie komentujemy
na razie tej sytuacji - powie-
dzał nam wczoraj Remigiusz
Małecki, rzecznik marszałka
województwa lubelskiego.

KATARZYNA PRUS

URODZINY
VIVO! LUBLIN.
6-7 MARCA

Sprawdź atrakcje na www.vivo-lublin.pl



HITY I KITY TYGODNIA

Poniedziałek

ZE SMARTFONEM
DO ŁÓŻKA.

Lubelscy specjaliści chcą stworzyć aplikację na telefon, która pomoże zająć w ciąży. Szukają kobiet do testów.

Gdzie te czasy, gdy aplikacje były w 100 proc. naturalne...



FOT. PIXABAY

Wtorek

PARCIE NA
SZKŁO.

Na lubelskim Polesiu powstają zdjęcia do nowego reality show TVP „8 wspaniałych”. 200 tys. zł do produkcji ma dołożyć samorząd województwa lubelskiego.

Zarząd województwa to pięciu. Ciekawe, skąd wezmą jeszcze trzech?



FOT. PIXABAY

Środa

KONCEPCJA.

Ośrodek dla seniorów ze świątynią zwieńczoną rzeźbą Michała Archaniola – taki pomysł na górkę czechowskie w Lublinie pokazali społecznicy przeciwni stawianiu tu bloków. Z kolei kibice, wbrew Radzie Dzielnicy Za Cukrownią, chcą stadionu żużlowego w rejonie ul. Ciepłej i Krochmalnej.

A gdyby tak: Archaniol do dzielnicy Za Cukrownią, a stadion na górkę?



FOT. PIXABAY

Czwartek

PROZA.

Złodzieje огоłocili kopiec Henryka Sienkiewicza w Okrzei pod Łukowem z ogrodu. Wycięli i wywieźli 32 stalowe przesła. Straty poniesione przez właściciela sięgają ok. 4 tys. zł.

Panów złodziei to tylko „Ogniem i mieczem”.



FOT. PIXABAY

Palma tygodnia

Laur w tym tygodniu przyznajemy Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie za efektowne ogłowienie wierzby płaczących.

Płakać to mają mieszkańcy, a nie drzewa.

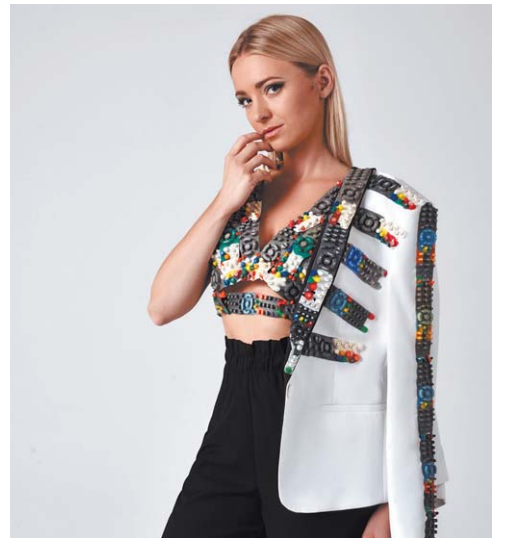


FOT. MIKOSIUK



Uczniowie z Kazimierza Dolnego przez kilka godzin pracowali pod okiem projektantki Anny Kubisz

FOT. RS



Kreację, wykonaną m.in. z pilotów do telewizorów prezentuje aktorka Barbara Kurdej-Szatan

FOT. ANNA KUBISZ/MATERIAŁY PRASOWE

Ubrania z odpadów. Założą je gwiazdy

RECYKLING Taśmy ze starych kaset, części komputerowe, przewody elektryczne - to wszystko materiały, z których można wytwarzać nowe przedmioty, w tym ozdoby, a nawet ubrania. Udowodnili to uczniowie kazimierskiej podstawówki, których stroje jesienią trafią na pokaz recyklingowej mody

Radosław Szczęch

Zespół Szkół w Kazimierzu Dolnym jest jedną z ośmiu placówek w kraju, które przystąpiły do drugiej edycji warsztatów „Moda na Recykling” prowadzonych z inicjatywy Europejskiej Platformy Recyklingu. Wczoraj grupa uczniów zamieniła się w artystów. Dzieciaki pracując pod okiem warszawskiej projektantki mody tworzyły nietypowe ubrania m.in. ze starych taśm VHS oraz innych odpadów pochodzących z zakładów przetwarzających zużyty sprzęt elektroniczny.

Ich dzieła, m.in. spódnica i skrzydła, pojechały już do War-

szawy, a we wrześniu założą je gwiazdy podczas finałowego pokazu recyklingowej mody. W pierwszej edycji tej imprezy kreacje tego rodzaju nosiły m.in. Barbara Kurdej-Szatan, Katarzyna Skrzynecka, czy Zygmunt Chajzer.

Naszą główną misją jest to, żeby przekazać dzieciom oraz ich rodzicom ekologiczną wiedzę. Żeby elektroodpadów nie wyrzucali do zwykłych koszy, tylko do odpowiednich pojemników. Wtedy trafią do zakładów przetwarzania, dzięki czemu będzie można nadać im drugie życie - tłumaczy Anna Kubisz, projektantka mody specjalizująca się

w nietypowych projektach. Warszawianka jest pod wrażeniem kreatywności i zaangażowania uczniów z Kazimierza Dolnego. - Wszyscy wykazali się ogromną energią i pomysłowością - podkreśla.

Warsztaty zorganizowała firma EPR zajmująca się zbórkami odpadów elektronicznych. - Podstawowa zasada jest taka, żeby nie śmiecić. Nawet 98 proc. surowców z takich odpadów można wykorzystać powtórnie, inne nadają się do produkcji paliw alternatywnych - wylicza Paweł Palus, dyrektor operacyjny w EPR. W szkole pojawił się w marynarce ozdobionej starymi pilotami od telewizora.

Nietypowe przedsięwzięcie przypadło do gustu także urzędnikom oraz dyrekcji placówki z ul. Szkolnej.

- W naszej szkole dużo mówimy na temat segregacji. Dzisiaj pokazujemy, co można zrobić z tego, co na ogół jest wyrzucane. Uczniowie dowiadują się, w jaki sposób dawać odpadom drugie życie - mówi Janusz Raczekiewicz, dyrektor Zespołu Szkół w Kazimierzu Dolnym.

Na zakończenie uczestnicy warsztatów otrzymali pamiątkowe dyplomy. Nagrodą główną będzie natomiast wrześniowy wyjazd do Warszawy na zapowiadany pokaz mody.

Szkolna akademia pod lupą śledczych

Prokuratura Rejonowa w Hrubieszowie wszczęła śledztwo w sprawie publicznego propagowania faszystowskiego ustroju państwa podczas spektaklu w Szkole Podstawowej w Łabuniach. Na początku grudnia ubiegłego roku dzieci odegrały tam scenę gazowania Żydów. Spektakl przygotowano w związku z akademią z okazji nadania szkole imienia „Dzieci Zamojszczyzny”. Spotkanie opisywały media i organizacje o zasięgu ogólnopolskim. Uczniowie wystawili spektakl „Nie mogę cię zapomnieć”. Starszych chłopców przebrano za gestapowców, którzy zagazowali odgrywanych przez młodsze, siedmioletnie dzieci więźniów obozu. Jak relacjonował „Newsweek”, do zebranych na sali przemawiał m.in. wójt Mariusz Kukielka. W swoim wystąpieniu mówił: - Hitlerowskie Niemcy były państwem, które łamało zasady prawa naturalnego, które było oparte na normach prawa stanowionego przez człowieka. I dziś mamy do czynienia z różnymi ludźmi, lewicowymi środowiskami, które chcą tworzyć nowego człowieka, nowe społeczeństwo, bez Boga.

Po tym, jak sprawa stała się głośna zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa złożyły jednocześnie Ogólnopolski Ruch Ateistyczno-Lewicowy w Szczecinie oraz Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych. - W zawiadomieniach podnoszono to, że charakter przedstawienia mógł propagować faszyzm, bo dzieci były przebrane w stroje funkcjonariuszy gestapo z elementami zawierającymi swastyki - wyjaśnia Magdalena Janik-Sobańska, szefowa Prokuratury Rejonowej w Hrubieszowie. - Drugi wątek dotyczył dorosłych osób z widowni, które mogły się wypowiadać o osobach ze środowisk lewicowych w sposób mogący stanowić groźbę ze względu na przynależność polityczną. Podczas trwającego 30 dni postępowania sprawdzającego nie udało się przesłuchać wszystkich świadków i zgromadzić wszystkich niezbędnych dokumentów. Dlatego prokuratora musiała wszcząć śledztwo. Prowadzone jest ono w sprawie, a nie przeciwko komuś. Wczoraj przez cały dzień próbowaliśmy porozmawiać z dyrekcją szkoły. Bezskutecznie. (ASK)

Śmierć po „Louis Vuitton”

Rozpoczął się proces nastolatka ze Świdnika, który przyczynił się do śmierci swojego kolegi. Poczęstował go dopalaczami o nazwie „Louis Vuitton”. Po zażyciu tabletek chłopak zapadł w śpiączkę, z której już się nie obudził. Sprawa dotyczy wydarzeń z października ubiegłego roku. 18-letni Szymon uciekł wtedy z ośrodka wychowawczego. Zatrzymał się u swojej dziewczyny w Świdniku. Nastolatka mieszkająca razem z wujkiem. Feralnego dnia pojechała z nim do Lublina. Szymona odwiedził w tym czasie jego kolega - Kacper. Chłopcy postanowili zadzwonić po znajomego - Marcela G. Z aktu oskarżenia wynika, że nastolatek przyjechał do mieszkania i sprzedał kolegom 4 tabletki o nazwie „Louis Vuitton”. Po jego wyjściu Szymon i Kacper zostali sami. Zażyli po dwie tabletki i zajęli się graniem na konsoli. Według śledczych w pewnej chwili

Szymon źle się poczuł. Zrobił się bledy, a następnie stracił przytomność. Jego kolega wezwał pogotowie ratunkowe. Nieprzytomny chłopak w ciężkim stanie trafił do szpitala przy ul. Kraśnickiej. Był w śpiączce. Nocą jego stan nagle się pogorszył. Doszło do zatrzymania akcji serca. Lekarzom nie udało się uratować chłopaka. Policjanci zatrzymali Marcela G. niedługo po śmierci Szymona. Nastolatek początkowo trafił do aresztu, ale później objęto go dozorem policji. W procesie odpowiada więc z wolnej stopy. Podczas pierwszych przesłuchań chłopak do niczego się nie przyznawał. Później tłumaczył, że nie sprzedawał dopalaczy, a jedynie dał kolegom „piguly”. Wyjaśniał, że kupił je w internecie. Marcel G. przekonywał również, że kupując tabletki myślał, że „to zwykły narkotyk, a nie dopalacz”. Chłopako- wi grozi teraz do 3 lat więzienia. (JSZ)

Zdał co drugi

Ministerstwo Sprawiedliwości podsumowało wyniki egzaminów na aplikacje prawnicze. Na lubelskich uczelniach zanotowano zdawalność na poziomie poniżej średniej krajowej.

Z zestawienia wynika, że niezmienne najlepiej przyszłych prawników kształci Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Wynik pozytywny uzyskało trzech na czterech przystępujących do egzaminu absolwentów najstarszej polskiej uczelni, a zdawalność wśród nich wyniosła 75,52 proc. Kolejne miejsca zajęły Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (68,36 proc.) i Uniwersytet Warszawski (66,03 proc.).

W całym kraju do egzaminów na aplikacje adwokacką, radcowską, notarialną i komorniczą przystąpiło 6535 osób. Zdało 3570 kandydatów, co oznacza zdawalność na poziomie 54,6 proc. Uczelnie z Lublina zanotowały wyniki poniżej średniej krajowej. Jedenaste miejsce pod tym względem zajął Katolicki Uniwersytet Lubelski, gdzie powody do zadowolenia miało 171 z 328 zdających (52,13 proc.). Z testem poradziła sobie mniej niż połowa zdających egzamin absolwentów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Z 304 osób zdało 148, co oznacza zdawalność na poziomie 48,68 proc.

Do wrześniowego egzaminu na aplikację radcowską w Lublinie przystąpiło 167 osób, a na zadwokacką – 85 osób. Wyniki pozytywne uzyskało odpowiednio 41,3 i 55,3 proc. zdających. Większość z absolwentów KUL i UMCS, którzy zdawali na aplikację poza Lublinem, wybrało Warszawę. (TOMA)

Bo uczniom nie zależało...

OŚWIATA Słaby wynik to wina uczniów. Takie wnioski płyną z rozmów z dyrektorami szkół podstawowych, których podopieczni wypadli najgorzej podczas ubiegłorocznego egzaminu ósmoklasisty

Agnieszka Kasperska

Niespełna dwa miesiące przed tegorocznym egzaminem ósmoklasisty portal Wasza-Edukacja.pl opublikował ranking publicznych szkół podstawowych z Lublina. Pisaliśmy o tym w środę. Jedynym kryterium brany pod uwagę były w nim średnie oceny osiągnięte przez uczniów podczas ubiegłorocznej sesji. Sprawdziliśmy, jak takie zestawienie wygląda w skali województwa. Okazuje się, że dysproporcje między szkołami są gigantyczne.

W Lublinie najlepiej wypadli uczniowie Społecznej Szkoły Podstawowej im. Sebastiana Fabiana Klonowica. Z języka polskiego zdobyli oni średnio 85 proc., z matematyki 83 proc., a z języka angielskiego 94 proc.

– To nie zasługa jednego roku, lecz systemowej pracy z dziećmi – mówi Virginia Sitarz, dyrektor szkoły. – Najważniejsza jest konsekwentna praca. Chodzi o to, żeby



Tegoroczny egzamin ósmoklasisty odbędzie się w dniach 21-23 kwietnia

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

jak najszybciej wylapywać jednostki, które w czymś kuleją i od razu udzielać im wsparcia. Rezultaty przynosi też to, że co tydzień-dwa uczniowie robią testy, żeby się z nimi oswoić. Zdarzają się dzieci słabsze i mocniejsze. Te ostatnie ciągną nam średnią. Z tymi pierwszymi pracujemy. Jeśli piszą test z lepszym wynikiem niż przy próbach, to bardzo się z tego cieszymy. To jest ich sukces! Ważne jest zaangażowanie

dzieci i pomoc nauczycieli.

W tym roku znalazły się też szkoły, które z niektórych przedmiotów uzyskały 100 procent. Z języka rosyjskiego taki wynik padł m.in. w SP w Gręzówce, SP 4 oraz SP 9 w Białej Podlaskiej. 100 procent z języka niemieckiego zdobyli uczniowie SP 24 w Kraśniku, SP 3 w Lubartowie, SP 11 w Chełmie, czy w lubelskich SP 16, SP 51, SP 38 i SP im. Św. Pallottiego.

– To zasługa uczniów, którzy są laureatami konkursów przedmiotowych. W takiej sytuacji są oni zwolnieni z egzaminu i otrzymują z niego najwyższą możliwą notę – mówi Jolanta Mazuruk, dyrektor bialskiej „czwórki”. – Sukces odnieśli jednak wszyscy uczniowie. To pilne, samodzielne osoby, którym bardzo zależy na dobrych wynikach.

Podobne pochwały usłyszeć można w większości szkół, które mogą być dumne z wyników osiąganych przez swoich podopiecznych. To m.in. SP w Kotwicy (85 proc. z matematyki), SP w Huszycy (91 proc. z języka angielskiego), SP 3 w Międzyrzeczu Podlaskim (98 proc. z języka niemieckiego), SP im. Chrobrego w Lublinie (97 proc. z języka angielskiego). Inaczej jest w szkołach znajdujących się po drugiej stronie zestawienia.

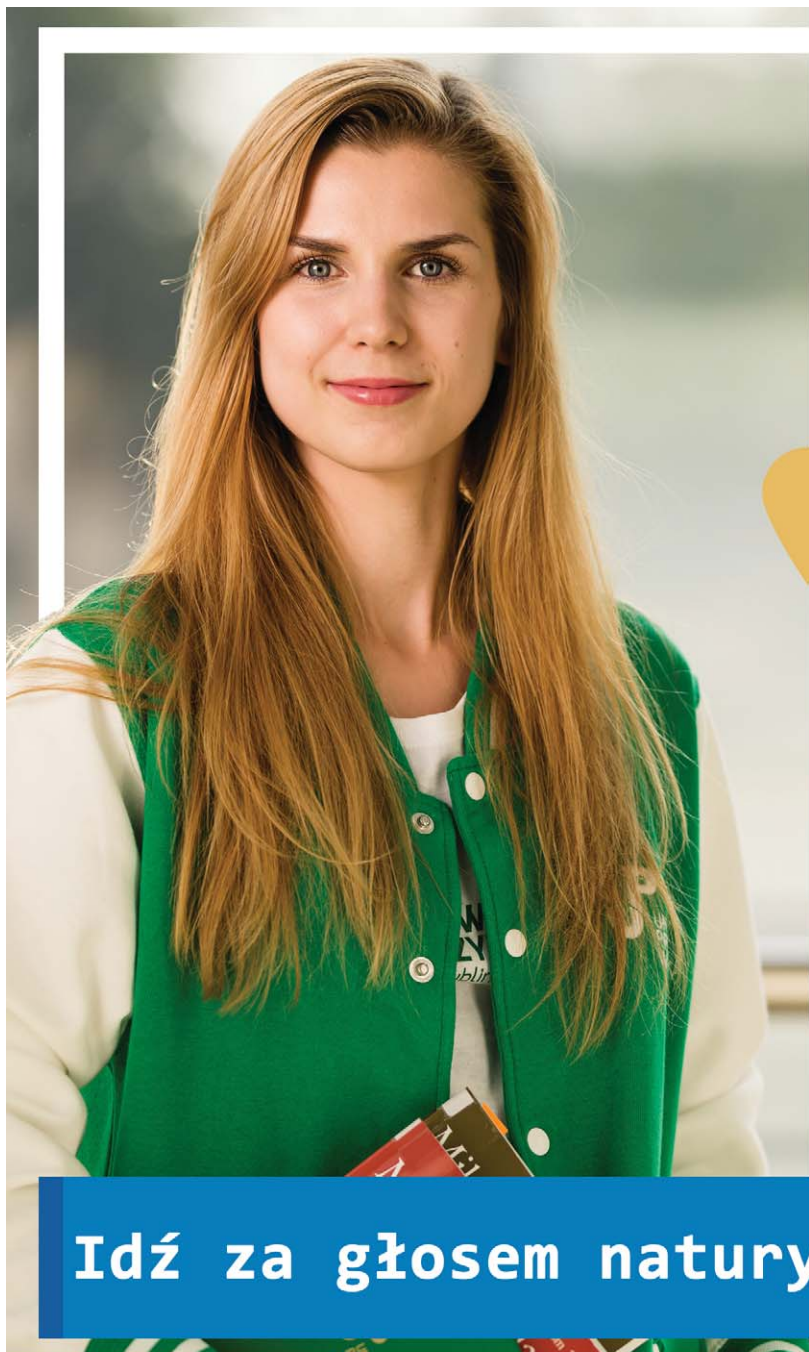
– Nauczyciele są bezradni, gdy dzieci nie chcą się uczyć. Prosimy, namawiamy, motywujemy. I nic. Nie pomagają też rodzice, których prosimy

o przeprowadzanie rozmów z dziećmi. Takiej współpracy z młodzieżą nie ma – słyszemy od dyrektor jednej ze szkół w Lubelskiem, w której średnia z egzaminu ósmoklasisty z żadnego przedmiotu nie przekroczyła 22 procent.

– Mamy wspaniałych nauczycieli, ale jeśli uczniowie są zainteresowani tylko graniem na telefonach, to niewiele można zrobić. Nawet innowacyjne zajęcia z wykorzystaniem aplikacji i programów komputerowych zupełnie ich nie interesują – słyszymy w innej szkole, gdzie egzamin z matematyki napisany został na 15 procent.

– Takie rankingi i zestawienia są rzeczami kompletnie niepotrzebnymi – uważa dyrektor podstawówki, w której język angielski zdany był na niewiele ponad 20 proc. – W jednym roku jest się wyżej, a w innym niżej. Wszystko zależy, jacy są w danym roku uczniowie. U nas zdarzyli się nie najbardziej lotni. Cóż więcej mogę powiedzieć? – pyta.

P R O M O C J A



UNIWERSYTET
PRZYRODNICZY
w Lublinie

Centrum Kongresowe
Uniwersytetu Przyrodniczego
w Lublinie
ul. Akademicka 15

DZIEŃ

OTWARTY

5 MARCA 2020

Idź za głosem natury!

Szczegółowe informacje o Dniu Otwartym:
www.up.lublin.pl/dzien-otwarty-2020



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Ludowy znów podrożał

WYDATKI O 8 mln zł wzrosną koszty odnowy parku Ludowego. Łącznie sięgną 45 mln, czyli o 10 mln więcej niż zakładał pierwotny kontrakt z wykonawcą. Skąd ten wzrost? Miasto tłumaczy, że trzeba wzmocnić grunt, bo projektanci źle ocenili jego nośność. – Jesteśmy w szachu – przyznaje Ratusz. – To skandal – grzmi opozycja

Dominik Smaga

Prezydent przekazuje, że problem z gruntem w miejscu nowych alejek wyszedł na jaw dopiero podczas prac prowadzonych przez Budimex, czyli głównego wykonawcę odnowy parku.

– Firma zrobiła badania gruntu i oceniła, że budowa alejek wymaga wzmocnienia podbudowy kruszywem na poziomie do metra ze względu na torfowe, niestabilne podłoże – mówi Krzysztof Żuk. Pierwotny projekt przewidywał kilkadziesiąt centymetrów podbudowy. Budimex uznał, że to za mało, bo grunt nie jest tak stabilny, jak zapisano w dokumentacji.

Aleжки ułożone według projektu mogłyby się zapaść. Ratusz przekonuje, że firma

nie podejmie się ich ułożenia.

– Znaleźliśmy rozwiązanie. Należy zmienić technologię wykonania podbudowy – stwierdza Marzena Szczepańska, zastępca dyrektora miejskiego Wydziału Inwestycji i Remontów nadzorująca prace w parku. Niestabilny grunt (aż 33 tys. metrów sześciennych) ma być wybrany i wywieziony. – To zwiększy koszty – przyznaje Szczepańska.

Wartość dodatkowych prac została oszacowana na 8,2 mln zł. O taką kwotę prezydent poprosił Radę Miasta, która wczoraj zmierzyła się z tematem. Radni zgodzili się na zwiększenie wydatku, ale po bardzo burzliwej dyskusji.

– Skandalem jest to, że miasto lekką ręką dokłada 8

mln zł do inwestycji w park Ludowy – ocenia radny Piotr Breś (PiS). Nie zgadza się na wzrost kosztów odnowy parku. – My nie możemy złotówki do tego dołożyć, bo to pieniądze podatników, mieszkańców.

– Co powinniśmy zrobić? – odpowiada mu pytaniem radny Bartosz Margul (klub prezydenta Żuka). – Mamy rozwiązać umowę z wykonawcą, zapłacić za ten stan, który jest teraz i zostawić to rozgrzebane? Rozwiązać umowę i mieć pofalowane ścieżki?

– Jesteśmy w szachu – przyznaje Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. Podkreśla, że rezygnując z przebudowy w tym momencie miasto musiałoby zwracać unijną dotację przyznaną do tej inwestycji.

Opozycyjni radni PiS nie zgadzają się na to, żeby miasto pokrywało koszty dodatkowych robót. – Jeżeli ktoś popełnia błędy, niech za nie odpowie. Ktoś to sprawdzał, ktoś dał zielone światło, żeby tam była taka podbudowa – mówi Breś, którego zdaniem miejscy urzędnicy powinni lepiej sprawdzić poprawność dokumentacji projektowej, w tym badań geologicznych.

Ratusz odpowiada, że nie może kwestionować poprawności projektu przed rozpoczęciem prac budowlanych. – Nie jest rolą naszą i naszych ludzi podważać obliczenia w dokumentacji projektowej – twierdzi Szymczyk.

Nie tylko ze strony opozycji słychać było wczoraj, że miasto powinno zażądać

pieniędzy od firmy projektowej, choć główny projektant zmarł. – Nie da się tłumaczyć, że ktoś umarł i nie jesteśmy w stanie pójść do sądu – twierdzi radny Breś. – Powinny być wdrożone procedury odszkodowawcze – dodaje radny Dariusz Sadowski (klub prezydenta Żuka).

– Takie działania podejmujemy – deklaruje zastępca prezydenta. – Przygotowujemy dokumentację do wystąpienia z roszczeniami. Nie po to zapłaciliśmy za dokumentację, pod którą ktoś się podpisał, bo ma uprawnienia i bierze za to odpowiedzialność.

Z powodu problemu z alejkami odnowa parku, która miała się zakończyć do 30 września, może się przedłużyć o półtora do dwóch miesięcy.

LUDOWY CORAZ DROŻSZY

Całkowity koszt odnowy parku pierwotnie szacowano na 19 mln zł, ale Urzędowi Miasta nie udało się wybrać firmy, która wzięłaby zlecenie za takie pieniądze. Wykonawca został wybrany dopiero w czwartym przetargu. Kontrakt trafił do firmy Budimex, która złożyła ofertę z ceną 34,4 mln zł. Taką kwotę widniała w umowie, którą kilkakrotnie zmieniano, zwiększając koszty ze względu na konieczność wykonania dodatkowych prac. Najpierw okazało się, że podziemny system drenów jest w rozsypce i trzeba go ułożyć od nowa. Później miasto nie dostało zezwolenia na wycinkę niektórych drzew kolidujących z projektowanymi alejkami, więc zmieniano ich projekt. Po wczorajszym zwiększeniu puli zarezerwowanej na park, koszt prac zbliżył się do 45 mln zł.

Panu
Markowi Szadkowskiemu
i Jego Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają

Zarząd oraz Pracownicy
Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego
w Lublinie



n034

Kierownikowi Kliniki Diabetologii
Instytutu Medycyny Wsi

Dr. hab. n. med.

Piotrowi Dziemidokowi

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa wsparcia w tych trudnych chwilach
po stracie

SYNA

składają
współpracownicy z Klinik Instytutu Medycyny Wsi



n035

Szkoła dostanie boisko

PRZYGOTOWANIA Władze Lublina kupią od prywatnego właściciela grunty pod budowę boiska dla szkoły powstającej przy ul. Berylowej (Węlin Południowy). Zgodziła się na to wczoraj Rada Miasta, puła pieniędzy na boiska wzrosnie z 800 tys. zł do 1,3 mln zł. Pierwotny projekt przewidywał dość małe obiekty sportowe, ale ostatecznie Ratusz postanowił pozyskać inne nieruchomości. – Chodziło o to, żeby nie budować boiska na siłę i nie budować kosztownego muru oporowego – wyjaśniał na wczorajszym posiedzeniu Rady Miasta zastępca prezydenta

Artur Szymczyk. Same mury oporowe miałyby kosztować co najmniej pół miliona. Dzięki zmianie szkoła ma dostać większe obiekty sportowe. – Będzie nie tylko boisko wielofunkcyjne, ale i boisko do piłki nożnej oraz bieżnie ze skoczniami – wyliczał Tadeusz Dziuba, dyrektor Wydziału Inwestycji i Remontów w lubelskim Urzędzie Miasta. Sama podstawówka przy Berylowej jest już wykańczana, a lekcje mają się tu zacząć już 1 września. – Budynek szkoły będzie największym, jakim dysponuje lubelska oświata – podkreślał Dziuba. (DRS)

Stare maszyny z nową nadzieją

PLAN Miasto powalczy o 11 mln zł dotacji na rozbudowę Domu Słów działającego na rogu ul. Królewskiej i Żmigrodu. Miałby tu powstać nowoczesny ośrodek kulturalny z halą, w której znalazłaby się wystawa starych maszyn drukarskich. Zielone światło do starań o dofinansowanie dała wczoraj Rada Miasta



W miejscu, gdzie są komórki na węgiel powstanie pawilon wystawowy. Planowana jest też podziemna hala z ekspozycją maszyn drukarskich

Dominik Smaga

Mamy wspaniałe maszyny, ale nie ma jak ich pokazywać – przekonywał wczoraj radnych Tomasz Pietrasiewicz, dyrektor Ośrodka „Brama Grodzka-Teatr NN”, którego częścią jest Dom Słów działający przy Żmigrodzie. – Zyskalibyśmy możliwość rozwinięcia się w tym miejscu.

Siedziba Domu Słów jest kamienica znajdująca się

w tak kiepskim stanie, że instytucja może wykorzystać tylko część obiektu. – Tam doszło trzy lata temu do pożaru, leje się woda, kiedy deszcz pada – obrazował Pietrasiewicz, który ma nadzieję, że dzięki dotacji z funduszy norweskich uda się doprowadzić do ładu starą kamienicę i zbudować nowe obiekty. – W miejscu, gdzie są komórki na węgiel, które zostaną zlikwidowane,

powstanie pawilon wystawowy – mówił dyrektor. Planował też podziemną halę z ekspozycją maszyn drukarskich.

Na wczorajszym posiedzeniu Rada Miasta miała zdecydować, czy kierowany przez Pietrasiewicza ośrodek dostanie z kasy miasta 37 tys. zł na ankietę dotyczącą „zaangażowania planowaną ofertą kulturalno-edukacyjną”. – Dwa lata temu takie badanie rynku zrobiliśmy,

natomiast wymóg nowego naboru wniosków do funduszy norweskich jest taki, że te badania muszą być aktualne – przyznała Beata Stepaniuk-Kuśmierzak, zastępca prezydenta Lublina ds. kultury.

Ankieta jest niezbędna do starań o dotację z funduszy norweskich. Takie dofinansowanie miałyby pokryć zdecydowaną większość kosztów stworzenia nowego Domu Słów. O jakich kwotach mowa? Całkowity koszt

szacowany jest na niemal 16,8 mln zł, podczas gdy dofinansowanie miałyby wynosić 11,4 mln zł.

Czasu na przygotowanie dokumentów nie jest dużo. – Do 16 marca mamy czas na składanie aplikacji – stwierdził Artur Szymczyk, zastępca prezydenta ds. inwestycji i rozwoju.

Nie wszyscy radni przyklasnęli tym planom. – Albo z naszym budżetem jest tak źle, że kroimy wy-

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

datki, zaczynając od komunikacji miejskiej, albo jest tak dobrze, że myślimy o kolejnych obiektach, które będą nierentowne, jeśli chodzi o wpływ z biletów – tłumaczył opozycyjny radny Piotr Popiel (PiS).

Ostatecznie większość Rady Miasta poparła zmiany w tegorocznym budżecie, które pozwolą powalczyć o 11 mln zł z funduszy norweskich.

REKLAMA



WEJDŹ W SIEĆ

INNOWACYJNY koncept sushi na 18 m²

www.royalsushi.pl

OTWÓRZ RESTAURACJĘ w Galerii PLAZA

Zwrot z inwestycji
w 16 mcy

Oddadzą część tego, co zabrali

KOMUNIKACJA MIEJSKA 1 marca zaczną obowiązywać zmienione rozkłady jazdy. Na wybranych liniach ma być więcej kursów. Zmiany nie będą polegać tylko na zagęszczaniu rozkładu. Dla części pasażerów dodatkowe kursy w godzinach szczytu będą oznaczać likwidację kursów pomiędzy szczytami, czyli około południa

Dominik Smaga

Zmiany zapowiedziane przez Zarząd Transportu Miejskiego nie oznaczają powrotu do rozkładów, jakie obowiązywały jeszcze przed Wigilią, zanim urzędnicy wprowadzili duże cięcia. To, co proponuje teraz ZTM, to tylko łagodzenie cięć, które sprawiły, że na wielu liniach pasażerowie jadą w ścisku.

Rozkład niedzielny

Od 1 marca luźniej ma być w trolejbusach linii 150. W niedzielne popołudnia panował w nich duży tłok, bo przy Dworcu Głównym

PKS wsiadało wielu studentów wracających do Lublina po weekendzie spędzonym w rodzinnych miejscowościach.

Od tego weekendu na trasę linii 150 będą wysyłane dodatkowe pojazdy, które „wstrzelą się” między dotychczasowe kursy. W efekcie linia zacznie kursować w nierównych odstępach: raz na kolejny trolejbus trzeba będzie czekać 17 minut, innym razem 33 minuty.

W dni powszednie

Linia 150 pojedzie częściej także w dni powszednie. Dotąd kursowała raz

na 20 minut, od poniedziałku ma jeździć co kwadrans, przy czym poprawa ma być odczuwalna od godz. 6 do 17. Tak samo zmieniony będzie rozkład linii 17, 26 i 57. Natomiast linia 31, która kursuje dziś co 10 minut w szczycie i co 20 minut między szczytami zacznie po prostu jeździć co kwadrans (też między godz. 6 a 17).

W dni powszednie złagodzone zostaną też cięcia na liniach: 2, 15, 40 i 55, które dzisiaj kursują w szczycie co 20 minut, a poza szczytem co 40. Od poniedziałku ich rozkład ma wyglądać następu-

jaco: co 15 minut w szczycie, co 40 poza szczytem.

Inaczej zachowa się linia 160, która dziś przez większość dnia kursuje raz na 20 minut. Od poniedziałku ma jeździć co kwadrans w szczycie, ale między szczytami tylko co pół godziny.

Dołożenia pojedynczych kursów i przesunięcia godzin poszczególnych odjazdów mogą się spodziewać pasażerowie linii 1, 3, 8, 14, 17 i 39. Podmiejska linia 22 dostanie dodatkowe kursy do Zawieprzyc, a linia 20 pojedzie w szczycie co 30 minut zamiast co 40.

Wyrównają odstępy

Wprowadzany 1 marca rozkład przewiduje też łączenie pewnych linii w pary (np. 26 i 31) oraz wzajemne dopasowanie ich rozkładów na wspólnym odcinku trasy, co zresztą praktykowano już wcześniej. Ma to pozwolić (teoretycznie) na uniknięcie sytuacji, gdy na przystanek podjeżdża autobus linii 26, tuż po nim 31, a potem długo, długo nic.

Których linii dotyczy taka koordynacja? Jedną parę utworzą wspomniane linie 26 i 31, w kolejną połączono 15 i 40, skoordynowano też rozkłady linii 17 i 160. Wspól-

ny rytm mają także złapać linie 57 i 150, a w ostatnią parę połączone będą 153 i 154. Wszystko to dotyczy dni powszednich. Przez cały tydzień kursy linii 157 mają być odsunięte od kursów 160.

Na zmienionej trasie

Linia 54 przestanie kursować pod ZUS, zacznie jeździć w kółko z Szerokiego na Szerokie. Oto jej nowa trasa: Wądołna, Ślężan, Łędzian, Ślawin, Nałęczowska, Morwowa, Wojciechowska, Zana, Bohaterów Monte Cassino, Mazowieckiego, Nałęczowska, Ślawin, Łędzian, Ślężan, Wądołna.

Mały księżyc, wielka sprawa

SUKCES - To prawdopodobnie mały księżyc Ziemi. Czekamy na potwierdzenie w 100 procentach, że to naturalny obiekt a nie sztuczny satelita – mówi astronom Kacper Wierzchoś. Naukowiec urodził się w Lublinie. Aktualnie pracuje w USA. To tam dokonał swoich intrygujących świat naukowy obserwacji

Odkrycie zostało ogłoszone we wtorek przez Centrum Małych Planet (MPC) instytutu badawczego Smithsonian Astrophysical Observatory. „Ilustracje orbitalne wskazują, że obiekt jest tymczasowo związany z Ziemią. Nie znaleziono żadnego związku ze znanym sztucznym obiektem” – podano w komunikacie.

Za odkryciem asteroidy nazwanej 2020 CD3 stoi Polak, pracujący w laboratorium księżycowym Uniwersytetu Arizony.

- 15 lutego w nocy Teddy Pruyne i ja odkryliśmy obiekt, który wygląda na to, że jest czasowym miniksiężcem Ziemi. Ma kilka metrów średnicy i jest na orbicie ziemskiej. Wszedł na orbitę ziemską dwa lata temu i jeszcze w tym roku ją opuści. Wygląda na to, że to obiekt naturalny, czyli prawdziwa skała. Ale jeszcze musimy zrobić więcej obserwacji aby wykluczyć, że to sztuczny satelita – mówi Kacper Wierzchoś, który pracuje dla Catalina Sky Survey w Tucson w stanie Arizona.



To placówka finansowana przez NASA. Jej misją jest odkrywanie i śledzenie obiektów w pobliżu Ziemi (NEO) by większość ich skatalogować. Niektóre z nich oceniane są jako potencjalnie niebezpieczne zagrożenie dla Ziemi.

- To wielka sprawa, bo z miliona znanych asteroid, to dopiero druga znana na orbicie Ziemi. Wcześniej była 2006 RH120, którą również odkryli astronomowie z Catalina Sky Survey – dodaje naukowiec.

Astronom urodził się w Lublinie, jego bliscy są związani z Zamościem. Rodzina wyjechała do Hiszpanii w 1990 roku, gdy ojciec pana Kacpra, pracownik Polskiej Akademii Nauk dostał stypendium. On sam miał wtedy 2 lata.

- Mieszkałem całe życie w Hiszpanii, ale mam obywatelstwo polskie. Mówię

i pisać po polsku nauczyła mnie mama. W USA jestem od pięciu lat, przyjechałem tu, bo moja żona jest Amerykanką. Poznaliśmy się na studiach w Hiszpanii – opowiada astronom.

Wierzchoś kilka miesięcy temu obronił prace doktorską. Doktorat dotyczył komet, czyli innych obserwacji niż te dzięki którym został odkryty nowy miniksiężec Ziemi.

W rodzinnych opowieściach krąży wspomnienie, że babcia czytała mu „O dwóch takich co ukradli Księżyc” a pierwszą zabawką, która zrobił w hiszpańskim przedszkolu był papierowy teleskop. Teraz naukowiec kwituje te historie śmiechem.

Gdy rozmawialiśmy wczoraj w południe, w Arizonie dochodziła 4 rano i kolejny dziennikarze szukali kontaktu z astronomem. On sam wrzucił na FB komentarz „Naszą możliwą miniksiężec zwrócił uwagę Elona Muska”, bo amerykański przedsiębiorca i filantrop skomentował na Twitterze informację o odkryciu.

Kacper Wierzchoś na tle teleskopu w Catalina Sky Survey

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

AGDY

Bez internetu nie da się pracować

ALARM24 - Musimy odsyłać klientów, ponieważ nasza firma nie może działać bez internetu, a tak jest od kilku dni – skarży się jeden z pracowników firmy Net – Serwis. Firma od 2 tygodni nie ma dostępu do sieci, choć dostawca obiecuje przywrócenie łącza

Podczas prac remontowych na ul. 3 Maja najprawdopodobniej uszkodzone zostały kable internetowe sieci UPC. Firmy mające siedzibę w tym miejscu skarżą się, że od 2 tygodni nie mają internetu.

Firma Net - Serwis zajmuje się naprawą laptopów i komputerów. Bez dostępu do internetu nie mogą pra-

cować. Nie działa u nich również telefon stacjonarny.

- Codziennie słyszę, że internet będzie przywrócony dziś do godz. 20, jednak nikt nie przyjeżdża, żeby go naprawić – mówi pracownik firmy – Czujemy się oszukani, że jesteśmy tak zbywani przez UPC.

Wczoraj w naszej obecności po raz kolejny dzwonił na infolinię. Pracownicy po-

informowali go, że internet będzie naprawiony dziś do godz. 20.

- Ile można słuchać tego samego. Codziennie informują nas, że pracownik będzie i naprawi usterkę. Jednak tak się nie dzieje. Gdybyśmy wiedzieli, że tak długo będziemy czekać to skorzystalibyśmy z oferty innej firmy – komentuje.

Poprosiliśmy UPC o wyjaśnienie sprawy i komentarz. Wówczas dostawcy internetu skontaktowali się z pracownikami Net – Serwisu.

- Dzięki waszej interwencji połączyli nasz telefon stacjonarny z komórkowym. Dodatkowo usłyszeliśmy, że w tym miesiącu dostępu do internetu nie będziemy mieli – relacjonują w Net – Serwisie.

Rzecznik prasowy firmy UPC poinformował nas, że będzie dokładać wszelkich starań, żeby niezwłocznie przywrócić klientowi dostęp do usług, który został przerwany przez prace budowlane.



(PAT)



Profesor Heinrich Volkendorf

Prof. Volkendorf: "9 na 10 osób znów może wzmocnić słuch bez operacji i drogich implantów"

Niemiecki naukowiec RZUCIŁ WYZWANIE PRODUCENTOM APARATÓW SŁUCHOWYCH

Profesor Heinrich Volkendorf opracował płyn, który 15-krotnie poprawia ostrość słyszenia, aktywuje regenerację komórek rzęsatych (słuchowych) i ucisza szumienie w uszach spowodowane zanieczyszczeniem przewodu słuchowego. Badania kliniczne dowodzą, że w ciągu 3 tygodni przywraca słyszenie pełnego zakresu dźwięków (od szeptów do wysokich dźwięków).

Już ponad 250 427 Europejczyków porzuciło drogie i nieskuteczne metody walki z niedosłuchem i dołączyło do prof. Volkendorfa. Dzięki jego kuracji, opracowanej w ośrodku klinicznym w Stuttgarcie, w ciągu 3 tygodni poprawiła się u nich jakość słyszenia. Odzyskali oni pełen zakres słyszenia po wysokie i niskie dźwięki.

Oto jaką niesamowitą zmianę stwierdzali u siebie po zastosowaniu płynu regeneracyjno-oczyszczającego opracowanego przez profesora (efekty kuracji prof. Volkendorfa zmierzone w badaniach audiometrycznych - ramka)

Jak działa rewolucyjna metoda profesora?

Jak wyjaśnia profesor: „Mój zespół naukowych z kliniki w Stuttgarcie postawił sobie inny cel niż doraźne rozwiązanie. Chcieliśmy poszukać metody, która nie będzie poprawiać słuchu tylko w trakcie działania aparatu, przez całą dobę. Żeby to było możliwe opracowaliśmy kurację, która od wewnątrz wpływa nie tylko na kanał słuchowy, jak zwykłe krople lecz także przede wszystkim znajdujące się w uchu wewnętrznym **komórki rzęsate**. **A to one tak naprawdę w 99% procentach odpowiadają za niedosłuch** i za pogorszenie się słuchu spowodowanego wieloletnim hałasem”

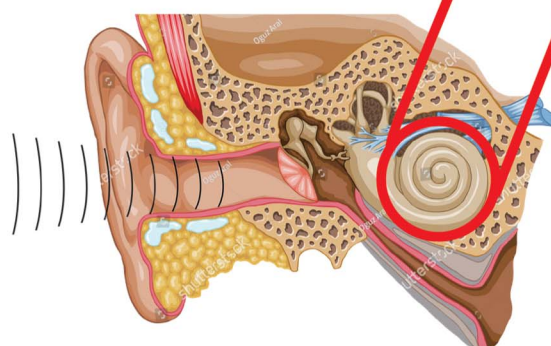
Dzięki temu innowacyjnemu podejściu zespół profesora opracował pierwszą **makro-molekularną formułę regeneracji komórek słuchowych**.

W odróżnieniu od tymczasowych rozwiązań inicjuje ona proces odbudowy naszego naturalnego aparatu słuchowego, czyli ucha wewnętrznego. Dzięki temu możliwe jest przywrócenie sprawności słuchowej na stałe i poprawienie percepcji dźwięków z otoczenia. Czym różni się formuła makro-molekularna od tradycyjnych kuracji?

1. Po pierwsze, działa aż kilkanaście godzin po aplikacji – szczególnie intensywnie w nocy, kiedy organizm wchodzi w tryb głębokiego snu i zaczyna intensywny proces regeneracji. Makro-molekularna formuła aktywna wspiera wówczas procesy odpowiedzialne za odbudowę i naprawę komórek, usprawniając je ponad 15-krotnie przyspieszając powrót do 100% sprawności słuchowej.

2. Po drugie, pomaga zwalczać nawet wieloletnie i bardzo poważne ubytki słuchu – ponieważ oddziałuje zarówno na skutek, jak i przyczynę kłopotów ze słuchem, dzięki temu redukuje pełne spektrum dolegliwości (m.in. niedosłuch zaawansowane ubytki słuchu, szumienie czy pischczenie w uszach.)

3. Po trzecie, wspiera regenerację układu słuchowego, zmuszając organizm do rozpoczęcia procesu automatycznej odbudowy komórek. Oznacza to, że jej działanie nie ogranicza się tylko do naprawiania szkód, lecz także wymusza na organizmie by więcej do tych szkód nie dopuścił.



Zlokalizowane w uchu wewnętrznym komórki rzęsate odpowiadają za zmianę fal dźwiękowych w impulsy elektryczne, które trafiają do mózgu. Niestety, wskutek chorób, nadmiernego hałasu lub starzenia się organizmu mogą one ulec uszkodzeniu.

Dzięki kuracji prof. Volkendorfa możliwa jest skuteczna regeneracja komórek rzęsatych. W rezultacie dźwięk który dociera do mózgu, jest mocniejszy i bardziej wyraźny.

“Mam słuch ostry jak 20-latek...”



“Pierwsze co, to pomyślałem: i na co mi ten dobry słuch w takim wieku? Przecież już dawno się przyzwyczaiłem, ale żona mnie namówiła. Powiedziała: Mam dość gadania jak ze ścianą, no co miałem zrobić...Spróbowałem, ale nie żałuję. Bo jak raz człowiek zacznie znów słyszeć bez pogłaśniania i zwiłania ucha w trąbkę. Nie da się tego opisać, jakie to wspaniałe uczucie słyszeć znów wszystko tak jak wtedy. Gdy się miało te 20-30 lat to jest piękne!”

Andrzej, 82 lata, Zgierz

“Zacząłem słyszeć jak dawniej!”



„Próbowałam wielu aparatów słuchowych, ale było mi w nich niewygodnie. Męczyłam się. Te wszystkie trzaski, gwizdy, słyszałam każdy hałas!... Dlatego córka zapisała mnie na testy tej nowej kuracji. Przyznam, że już po paru dniach zakraplania do uszu tego olejku poczułam pierwsze efekty dobrze słyszałam telewizor, radio, ludzi w sklepie czy na ulicy! Nie musiałam już ciągle prosić dzieci by mi wszystko po kilka razy powtarzali.”

Janina, 71 lat, Kraków

Jedyna taka okazja

Makro-molekularna formuła prof. Volkendorfa w Polsce jest **dostępna wyłącznie w sprzedaży telefonicznej**. Chociaż technologia produkcji preparatu nie jest tania, to - dzięki ominięciu łańcucha pośredników – **można go bezpośrednio otrzymać z ogromną zniżką**.

Biorąc pod uwagę skuteczność formuły oraz szereg pozytywnych opinii na jej temat (wydanych przez wio-

dące ośrodki badawcze w Europie), można ją nazwać prawdziwym wy-bawieniem dla osób zarówno mocno, jak i słabo niedosłyszących. Jest ratunkiem także dla ludzi, którym w codziennym życiu przeszkadza szumienie (a także piski lub różnego typu trzaski) spowodowane zanieczyszczeniami zalegającymi głęboko w układzie słuchowym. Warto jednak się pośpieszyć, ponieważ zniżkę otrzyma tylko pierwsze 150 osób które zgłosi się w terminie.

Efekty kuracji prof. Volkendorfa zmierzone w badaniach audiometrycznych :

Minimum 2-krotna poprawa komfortu słyszenia

0% 87% 100%

Usunięcie szmerów, trzasków i pisków spowodowanych głębokim zanieczyszczeniem przewodu słuchowego

0% 77% 100%

Poprawa słyszenia wysokich tonów (powyżej 15Hz) i niskich dźwięków

0% 91% 100%

Usunięcie uczucia zatłoczonych, niedroźnych kanałów słuchowych

0% 97% 100%

SPECJALNA PROMOCJA!

Pierwsze 150 osób, które zadzwoni do 6 marca 2020 r., dostanie **73% zniżki!** Otrzymasz wówczas makro-molekularną formułę w promocyjnej cenie [przesyłka GRATIS]!

ZADZWOŃ: 81 300 38 08

Poniedziałek-Niedziela 8:00-20:00

(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)





Ten sposób przycinania wierzby nie podoba się naszej Czytelniczce. Magistrat sprawdzi, czy nie doszło do trwałego uszkodzenia drzew

Ogłowili drzewa w Lubartowie

ALARM 24 Mieszkanka oskarża spółdzielnię mieszkaniową o zbyt radykalne cięcia koron drzew. Ta broni się, że działa na wniosek innych mieszkańców oraz zgodnie z przepisami. Magistrat rozpoczął kontrolę

Pani Katarzyna, mieszkanka jednego ze spółdzielczych bloków przy ul. Cichej, skarży się na sposób, w jaki Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lubartowie podcina drzewa. Wskazuje przy tym na kilkanaście przypadków drzew przyciętych w ostatnich tygodniach, m.in. przy ul. Cichej 13 i 15, 1 Maja 77 i 79 czy Lubelskiej 63.

Jej zdaniem drzewa zostały zniszczone przez pracowników spółdzielni, którzy praktycznie ogołocili je z gałęzi.

Największe zastrzeżenie budzi tzw. ogłowienie trzech wierzb placujących rosnących na parkingu po wschodniej stronie bloku przy ul. 1 Maja 85.

Co na to przepisy?

W ustawie o ochronie przyrody znajduje się zapis

mówiący o tym, iż usunięcie gałęzi w wymiarze przekraczającym 30 proc. korony, która rozwinęła się w całym okresie rozwoju drzewa, stanowi jego uszkodzenie. Natomiast usunięcie gałęzi przekraczających 50 proc. korony oznacza jego zniszczenie. Za takie działania wójt lub burmistrz nakłada na właściciela nieruchomości kary finansowe. Często sięgające bardzo wysokich kwot.

Zgodnie z przyjętymi standardami kształtować powinno się jedynie korony drzew, które nie ukończyły jeszcze 10 lat. Z kolei usuwaniu w ramach cięć pielęgnacyjnych powinny podlegać wyłącznie gałęzie obumarłe, nadłamane lub wchodzące w kolizję z obiektami budowlanymi czy urządzeniami technicznymi.

Jak cięcia tłumaczy spółdzielnia?

– Prace pielęgnacyjne prowadzone są na wnioski mieszkańców zgłaszane pisemnie lub telefonicznie do

zarządu spółdzielni oraz na walnych zgromadzeniach do komisji wnioskowej – wyjaśnia Tomasz Grzeszczak, zastępca prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie. – Mieszkańcy bardzo często zgłaszają również swoje wnioski o wycinkę drzew znajdujących się przy ich blokach. Spółdzielnia ze względu na ochronę przyrody takie wnioski rozpatruje bardzo szczegółowo. Prace pielęgnacyjne drzew prowadzone są zgodnie z ustawą o ochronie przyrody przez kompetentną kadrę pracowniczą, z poszanowaniem sztuki ogrodniczej – dodaje.

Grzeszczak odnosi się także do konkretnych przypadków wskazanych przez panią Katarzynę: – Na wymienionych drzewach zostały przeprowadzone prace pielęgnacyjne w celu poprawy doświetlenia mieszkań, wyeliminowania kolizji z istniejącą infrastrukturą bądź wystąpienia niebezpiecznej sytuacji dla parkujących samochodów oraz przechodniów.

Zapewnia także, że spółdzielnia dokonała prawidłowego ogłowienia wierzby, powołując się przy tym na dostępne artykuły i publikacje. Mówią one o tym, że drzewa te, jako szybko rosnące, mają kruche drewno i takie zabiegi pozwalają zabezpieczyć je przed odłamaniem starszych konarów.

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lubartowie podkreśla, że nie zdarzyła się jeszcze sytuacja, aby po przeprowadzonych przez nią pracach pielęgnacyjnych uszło jakiegokolwiek drzewo.

– W tym roku nie wpływały żadne zgłoszenia dotyczące nieprawidłowego podcinania drzew przez SM Lubartów. Pracownicy Urzędu Miasta dokonali oględzin drzew wskazanych w korespondencji. Trwa analiza, czy wykonana przycinka mogła spowodować ich trwałe uszkodzenie – poinformował nas Łukasz Chomicz, rzecznik prasowy Urzędu Miasta Lubartów.

(MK)

Spotkanie z sąsiadką papieża

RADZYŃ PODLASKI Jak wygląda życie w państwie zamykanym na klucz, gdzie najbliższym sąsiadem jest papież? Opowie o tym Magdalena Wolińska-Riedi, korespondentka TVP, obywatelka Watykanu. Będzie ona gościem „Radzyńskich Spotkań z Podróżnikami” 8 marca. Magdalena Wolińska-Riedi napisała książkę o swoim życiu „Kobieta w Watykanie”. Jako jedna z nielicznych kobiet mieszkała w Watykanie przez kilkanaście lat.

– W książce „Kobieta w Watykanie” przedstawia codzienne życie za Spisową Bramą, z punktu widzenia kobiety, mieszkanki, żony, matki i dziennikarki. Czy Watykan to raj na ziemi, czy złota klatka? Na te pytania z pewnością uzyskamy odpowiedź podczas spotkania – mówi Robert Mazurek, pomysłodawca cyklu spotkań z podróżnikami. Spotkanie odbędzie się w sali widowiskowo-kinowej Radzyńskiego Ośrodka Kultury. Początek o godz. 17.00. Wstęp jest wolny.

Wolińska-Riedi skończyła studia



FOT. MAT. PRASOWE

magisterskie w Katedrze Italianistyki Uniwersytetu Warszawskiego, studia doktoranckie na Wydziale Historii Kościoła Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie i Akademii Dyplomatycznej Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych w Warszawie. W latach 2003-2019, jako żona gwiazdzysty szwajcarskiego, mieszkała w Watykanie mając za sąsiadów w sumie trzech papieży – Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka. (EB)

Proboszcz podarował hospicjum ambulans

Ksiądz Józef Serej, proboszcz parafii Żdżanne, zafundował hospicjum ambulans.

– Nasz zespół hospicyjny: lekarz, pielęgniarki, fizjoterapeuta i psycholog dojeżdżał dotąd do chorych wypożyczonymi lub własnymi, często psującymi się samochodami – mówi Tadeusz Boniecki, prezes i założyciel Stowarzyszenia Hospicjum Domowe im. ks. kan. Kazimierza Malinowskiego w Chełmie. Tylko w ciągu ostatniego roku pod opieką chełmskiego hospicjum domowego było 300 cierpiących na choroby terminalne, głównie nowotworowe i przewlekłe.

– Citroen Berlingo na potrzeby chełmskiego hospicjum ks. Serej zakupił z własnych środków. Wartość nowego auta to 70 tysięcy złotych. Samochód jest przeznaczony do przewozu pięciu osób. Auto ma dużą pojemność bagażnika, co umożliwi przewóz do domów podopiecznych hospicjum niezbędnego sprzętu wspomagającego opiekę nad chorymi na nowotwory – mówi Justyna Pietrzyk z hospicjum. – Warto podkreślić, że nie mamy kontraktu z Narodowym

Funduszem Zdrowia, chorzy mają z naszej strony zapewnioną bezpłatną fachową opiekę medyczną i poradnictwo przez całą dobę.

Pod bezpośrednią opieką hospicyjną znajduje się 23 chorych z Chełma i okolicznych gmin. Pielęgniarka odwiedza chorych codziennie w promieniu ponad 50 kilometrów, wykonując zabiegi zlecone przez lekarza.

Działalność Hospicjum Domowego ks. Malinowskiego to nie tylko opieka medyczna. Przy hospicjum działają też grupy wsparcia dla osób po chorobie nowotworowej i grupa wsparcia w żałobie. Spotkania odbywają się raz w miesiącu i regularnie przychodzi na nie po kilkanaście osób. Stowarzyszenie prowadzi bezpłatną wypożyczalnię sprzętu rehabilitacyjnego. Najnowszym wyzwaniem podjętym przez Stowarzyszenie jest budowa Stacjonarnego Domu Hospicyjnego w Nowinach koło Chełma. Będzie to pierwsza tego typu placówka medyczna w subregionie chełmskim. W jej skład wejdzie też Dom Opieki Długoterminowej i Dom Opieki Wyręczającej. (WZ)

Ostatni dzwonek na „mały ZUS”!

Jeszcze tylko do 2 marca przedsiębiorcy mogą zgłosić się do „małego ZUS” na nowych zasadach, żeby już w tym roku opłacać niższe składki uzależnione od dochodu. Do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w województwie lubelskim wpłynęło do niedzieli (23.02) ponad 2,6 tys. zgłoszeń do ulgi.

Przepisy zmieniły się 1 lutego. Budzą duże zainteresowanie w placówkach i na infolinii instytucji. Dziennie na infolinię dzwoniło w sprawie „małego ZUS” nawet 1,5

tys. osób. Podobną liczbę klientów obsługiwali każdego dnia doradcy płatników w jednostkach ZUS w całym kraju.

– Nasi konsultanci odpowiadają na wszelkie pytania dotyczące zasad korzystania z ulgi. Wyjaśniają m.in., w jaki sposób wypełnić dokumenty zgłoszeniowe i rozliczeniowe. Z naszych statystyk wynika, że najczęściej klienci pytali, czy w ogóle mogą skorzystać z ulgi i na jakich zasadach mogą to zrobić – wskazuje prezes ZUS, prof. Gertruda Uścińska.

Instytucja przypomina, że w ostatnim dniu przyjmowania zgłoszeń (2 marca) placówki ZUS będą czynne do godziny 18.00.

„Mały ZUS” od lutego

Składki na ubezpieczenia społeczne na „małym ZUS” oblicza się od połowy przeciętnego miesięcznego dochodu uzyskanego z działalności w poprzednim roku, ale od kwoty nie mniejszej niż 30% minimalnego wynagrodzenia krajowego (w 2020 roku to 780 zł). Składkę zdrowotną przedsiębiorca

opłaca w pełnej wysokości. Na „małym ZUS” można być maksymalnie przez trzy lata w ciągu ostatnich pięciu lat prowadzenia firmy.

Od lutego z ulgi może korzystać przedsiębiorca, którego przychód z poprzedniego roku kalendarzowego nie przekroczył 120 tys. zł. Jeśli prowadził działalność gospodarczą krócej niż przez rok (ale minimum przez 60 dni), to limit przychodu wylicza się proporcjonalnie do liczby dni prowadzenia firmy. Z „małego ZUS” wykluczone są firmy, które

rozliczają się na karcie podatkowej z jednoczesnym zwolnieniem sprzedaży od podatku VAT oraz te, które prowadzą dodatkowo inną pozarolniczą działalność (np. jako wspólnik spółki jawnej). Z ulgi nie skorzysta także osoba, która wykonuje dla byłego lub obecnego pracodawcy to, co robiła dla niego jako pracownik w bieżącym lub poprzednim roku kalendarzowym.

Mało czasu na zgłoszenie

Przedsiębiorca, który chce od lutego zacząć ko-

rzystać z „małego ZUS”, powinien zarejestrować się do ulgi maksymalnie do 2 marca. Zrobi to, składając w ZUS odpowiednie dokumenty zgłoszeniowe. Jeśli jednak przedsiębiorca już w styczniu korzystał z „małego ZUS” i chce kontynuować ulgę na nowych zasadach, to nie musi się zarejestrowywać. Obie te grupy muszą na początku marca dostarczyć do ZUS dokumenty rozliczeniowe za luty. Więcej informacji o uldze po zmianach można znaleźć na www.zus.pl. (MK)

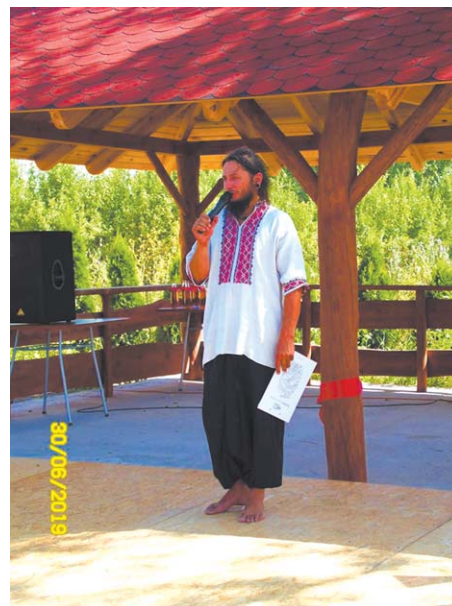
Będzie można zwiedzić dawny areszt Gestapo

Do finału zmierzają prace remontowe budynku dawnego aresztu Gestapo i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Radzynie Podlaskim. Ma tu powstać Muzeum Żołnierzy Wyklętych. W obiekcie wymieniono już dach, wykonano odwodnienie i zabezpieczono fundamenty. Przy budynku zamontowano bramę wjazdową. – Pomieszczenia w piwnicy i na parterze zostały opróżnione i przygotowane do remontu. Wykonano ogrzewanie budynku oraz oświetlenie w piwnicach – zaznacza Robert Mazurek, dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury. Remont pozwolił odkryć kolejne inskrypcje więźniów na ścianach. Przypomnijmy, że 200 tys. zł przekazał Radzyniowi Podlaskiemu na utworzenie takiego muzeum senator Grzegorz Bierecki (PiS). Dokładnie 100 tys. zł pochodzi z fundacji senatora Kocham Podlasie, a drugie tyle z Fundacji Fundusz Rewitalizacji z Gdyni,

w której senator zasiada w radzie nadzorczej. Wcześniej od Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego miasto otrzymało jeszcze 105 tys. zł. W poniedziałek, w ramach obchodów Dni Żołnierzy Wyklętych, młodzież szkolna z Radzyna i okolic będzie mogła zwiedzić zabytkowy budynek. – Nasza propozycja spotkała się z ogromnym zainteresowaniem, dlatego rozszerzyliśmy akcję na trzy dni – zaznacza Mazurek. Do tej pory w budynku przy ul. Warszawskiej 5a znajdowały się lokale komunalne. A w latach 1939–1944 mieścił się tu areszt śledczy Gestapo, a od roku 1944 do 1956 siedziba Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Na ścianach zachowały się oryginalne inskrypcje więźniów, m.in. żołnierzy z AK, WiN i NSZ, a w piwnicach są oryginalne cele i drzwi z judaszami. Niedawno przy budynku odkryto żydowskie macewy, które znajdują się na wystawie w muzeum. **(EB)**



Biblioteka mobilna i Konrad Dąbrowski, jeden z założycieli stowarzyszenia



FOT. STOWARZYSZENIE CICHOSZ

Mała wieś z wielkimi pomysłami

INICJATYWA Cichostów to mała wieś w powiecie parczewskim, ale mieszkają w niej ludzie z wielkimi pomysłami. Miejscowe stowarzyszenie w każdą sobotę sprząta teren pod przyszłe boisko sportowe

Ewelina Burda

Jak mówią, spotykają się pod hasłem czynu społecznego „Budujemy boisko na SKR”. Ten skrót to sztuka, kultura i rozwój. Za wszystkim stoi powołane w 2017 roku Stowarzyszenie Cichosz.

– Taką akcję organizujemy w każdą sobotę i nie ubywa nam osób chętnych do współdziałania. Dzięki temu w Cichostowie przybędzie upiększone i uporządkowane miejsce, w którym mieszkańcy, a także goście będą mogli miło i przyjemnie spędzać czas – mówi Konrad Dąbrowski, jeden z założycieli stowarzyszenia.

Teren, który sprzątają, do tej pory był zaśmiecony i niezagospodarowany. – To zła wizytówka dla mieszkańców wsi, ale również i dla całej gminy. Plac znajduje się w centrum, tuż przy sklepie – tłumaczy Dąbrowski.

Stowarzyszenie chce tu stworzyć boisko,

ale też przestrzeń do animacji oraz spotkań międzysąsiedzkich. – A z biegiem lat wiejskie centrum kultury oraz izbę pamięci – dodaje nasz rozmówca.

Z każdą sobotą przybywa chętnych do sprzątania. – Po każdej akcji organizujemy ognisko z kielbaskami – zachęca Dąbrowski.

Do stowarzyszenia należy 12 osób, wśród nich również żona pana Konrada, Ewa. – W naszych szeregach mamy rolników, nauczycieli, prywatnych przedsiębiorców, dyrektora biblioteki publicznej, byłego radnego, ochotników strażaków – cieszy się założyciel.

Przez dwa lata istnienia Cichoszowi udało się pozyskać granty na kwotę 150 tys. zł. – Dzięki temu postawiliśmy we wsi pięć latarni solarnych przy drodze powiatowej.

W ten sposób poprawiliśmy bezpieczeństwo dzieci i dorosłych poruszających się po poboczach tej trasy. Ustawiliśmy wyświetlacze prędkości rzeczywistej na dwóch krańcach naszej wsi, by zapobiec przekraczaniu prędkości przez kierowców – wylicza Dąbrowski.

Pozyskane fundusze umożliwiły też założenie mobilnej wiejskiej biblioteki czy budowę hotelików dla owadów. – Wybudowaliśmy też altanę drewnianą na sąsiedzkie spotkania, organizujemy również cyklicznie pikniki – opowiada pan Konrad.

Priorytetem dla stowarzyszenia jest zagospodarowanie terenu, który przekazała gmina.

– Potrzebujemy pieniędzy na infrastrukturę. Musimy wyrównać ten teren, zasiać tu trawę, kupić piłki. Mamy też dwa budynki do odnowienia. Chcemy zbudować w nich, w późniejszym czasie, izbę pamięci sołectwa Cichostów oraz wiejskie cen-

trum kultury – zapowiada założyciel stowarzyszenia.

Ale na te działania trudno uzyskać dofinansowanie z grantów. – Utrzymujemy się ze składek członków, darczyńców, ewentualnie materiałów, które dostaniemy od lokalnych przedsiębiorców – przyznaje mieszkaniec wsi.

Można wesprzeć działania Stowarzyszenia Cichosz, wpłacając cegiełkę na numer konta 36 1600 1462 1870 5113 5000 0001, z tytułem „działania statutowe”. Można również przyjechać do Cichostowa i pomóc w sobotę o godz. 13.00 porządkować teren pod boisko.

Na co dzień Ewa i Konrad Dąbrowscy tworzą Kozia Zagrodę. Ten biznes to m.in. lemoniady, ich produkt standardowy. Ale smaki bardzo oryginalne, na przykład pokrzywowa, głógowa albo lipowa. Są wytwarzane w sposób tradycyjny, na bazie lokalnych składników. Jest jeszcze „Pani Gilowa”, czyli napój z jarzębiny, krwawnika lub czarnego bzu.

Miasta mówią jednym głosem

Związek Miast Polskich ruszył z kampanią „Jedno dla wszystkich, wszystkie dla jednego”. W akcji bierze udział Międzyrzec Podlaski.

– W ramach różnych sieci współpracy uczymy się od siebie nawzajem, czerpiemy inspiracje i kształtujemy lepszą rzeczywistość – przyznaje Zbigniew Kot, burmistrz Międzyrzecza. – W tym roku świętujemy 30 lat odrodzenia samorządu terytorialnego w naszym kraju. To doskonala okazja, aby pokazać, że państwo zdecentralizowane, z silnymi władzami lokalnymi to gwarancja zarządzania zgodnego z oczekiwaniami mieszkańców – zauważa burmistrz. W kampanię zaangażowało się 170 miast członkowskich ZMP, które zadeklarowały współpracę i aktywny udział w dystrybucji informacji na szczeblu lokalnym. Hasłem akcji jest parafraza dewizy trzech muskietierów „Jeden za wszystkich, wszyscy za



FOT. MAT. PRASOWE

jednego” z powieści Aleksandra Dumasa. Kampania ma charakter ogólnopolski, ale za sprawą miast członkowskich ZMP również lokalny. Wszystkiemu towarzyszyć będą debaty merytoryczne dotyczące spraw istotnych dla miast, organizowane przez Senacką Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Związek Miast Polskich. Debata zapoczątkują proces legislacyjny przygotowanych przez ZMP konkretnych projektów ustaw. Pierwsza taka debata odbędzie się 2 marca i będzie dotyczyła finansów polskich miast i gmin. **(EB)**

Trzydniowe upamiętnienie Żołnierzy Wyklętych

CHEŁM Konferencje, wykłady, projekcje filmowe, wieczór pamięci – przez trzy dni w Chełmie będą trwały wydarzenia upamiętniające Żołnierzy Wyklętych. **28 lutego (piątek):** 10.00 – projekcja filmu „Wykłęty” reż. K. Łęcki (Chełmski Dom Kultury) 12.00 – konferencja „Żołnierze Wyklęci – Żołnierze Niezłomni” (Chełmska Biblioteka Publiczna). **29 lutego (sobota):** 18.00 – Marsz Pamięci Żołnierzy Wyklętych (zbiórka – skrzyżowanie ul. Wołyńskiej i al. J. Piłsudskiego) 18.30 – Wieczór Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Wspólne

śpiewanie piosenek partyzanckich, prezentacja grup rekonstrukcyjnych, wojskowa grochówka (parking przy Gmachu – pl. Niepodległości). **1 marca (niedziela):** 9.00 – Msza święta w intencji Żołnierzy Wyklętych (Bazylika pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny) 10.15 – złożenie wieńców i wiązanek pod tablicą przy byłym Areszcie UB (ul. Reformacka 27) 10.30 – złożenie wieńców i wiązanek przy pomniku 27 Wołyńskiej Dywizji AK (Park Miejski) 12.00 – 15.00 – bieg „Tropem Wilczym” ulicami miasta 15.00 – projekcja filmu „Wykłę-

ty”, reż. K. Łęcki (Chełmski Dom Kultury) 18.00 – koncert „Panny Wykłęte” – Halina Mlynkova, Marika, Kasia Malejonek, Lilu, Mona, Darek Malejonek i Maleo Reggae Rockers (Chełmski Dom Kultury). **Wydarzenia towarzyszące:** Sobota, godz. 10.00 – Otwarty Turniej Tenisa Stołowego z okazji obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych pod patronatem prezydenta miasta (hala MOSiR) Wtorek, godz. 17.00 – „Kim byli chełmscy żołnierze wykłęci?” – wykład J. Masłowskiego. Filmy ukazujące sylwetę E. Taraszkiewicz, ps. „Żelazny”. Muzeum Ziemi Chełmskiej, Lubelska 55. **(WZ)**

Firma OLMEX PROJEKT

poszukuje gruntów
do dzierżawy pod farmy fotowoltaiczne

Jeżeli posiadasz nieruchomość spełniającą następujące kryteria:

- Powierzchnia działki min. 2 ha
- Klasa gruntów: IV, V, VI, pastwiska, łąki, nieużytki
- Brak zadrzewienia rzucającego cień, teren niezalewowy
- Linia elektroenergetyczna średniego napięcia w odległości do 200 m
- Istniejący dojazd do nieruchomości

Skontaktuj się z nami.

- Nasz przedstawiciel przeprowadzi analizę i zaproponuje bardzo atrakcyjne warunki dzierżawy (**od 7-8 tys. PLN rocznie za 1 hektar** w zależności od konkretnej nieruchomości).
- Możemy także pomóc w regulacji stanu prawnego nieruchomości.

Kontakt:

☎ tel. 734-149-258

✉ e-mail: przemyslaw.niezgoda@olmex.pl

in221 00

CENTRUM GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

Największy w Lublinie wybór gotowych koszul i garniturów.

Szyjemy także garnitury i koszule na miarę na każdą figurę i na każdy rozmiar w dowolnie

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14

TELEFON 731121111

TJ2208

Co się dzieje w brzuchu akademii

ZAMOŚĆ Dzięki wizycie gości z Warszawy mogliśmy sprawdzić, jak wygląda postęp prac w budynku Akademii Zamojskiej. Zabytek przechodzi gruntowną renowację i zmienia się sposób jego użytkowania. Przestrzenie, które odzyskują historyczny charakter, robią wrażenie



Projekt „Rewitalizacja historycznego obiektu Akademii Zamojskiej w Zamościu” ma się zakończyć w 2022 roku. Wartość całkowita to ponad 42 miliony zł, dofinansowanie – blisko 24 miliony zł

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

Budynek Akademii Zamojskiej to regularny, czteroskrzydłowy gmach z wewnętrznym dziedzińcem na Starym Mieście. Gdy powstawał w drugiej połowie XVIII wieku, miał wysoki mansardowy dach kryty dachówką. Teraz znów taki dostanie.

- Trwają prace przy zbijaniu tynków. Jest ich na ścianach w pomieszczeniach akademii koło 21

tysięcy metrów kwadratowych. Ponad 10 tysięcy metrów kwadratowych już usunęliśmy. Na I piętrze w całości. Prowadzone są też prace rozbiórkowe posadzek i podłóg. W piwnicach trwają przygotowania do podbijania fundamentów. Cały czas szukamy polichromii, których spodziewają się tu służby konserwatorskie – mówi Zbigniew Gajda, dyrektor do spraw realizacji inwestycji w spółce Furmanek Renewa, która prowadzi prace.

Pytany o ciekawe znaleziska mówi o systemie kanałów wentylacyjnych, które ukazały się po zbiściu tynków. – Kanały miały związek z dawnym systemem grzewczym. Pomieszczenia akademii były ogrzewane od strony korytarzy, których ściany miały paleniska

z drzwiczkami. Można było dokładać opał bez przeszkadzania osobom, które były w salach czy pokojach – tłumaczy dyrektor, który dodaje, że teraz wszystkie kanały trzeba będzie zamurować, by tak wzmocnione ściany bez problemu utrzymały nową, stalową konstrukcję dachu krytego ceramiczną dachówką.

Plac budowy, jakim teraz jest zabytkowy obiekt, odwiedził w środę minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński. Budynek dawnej Akademii Zamojskiej jest jednym z zabytków w mieście, które są remontowane z dofinansowaniem MKiDN.

Remont konserwatorski budynku Akademii trwa od zeszłego roku, projekt obejmuje prace budowlane wraz z zagospoda-

rowaniem i uzbrojeniem terenu. W planach jest też zaadaptowanie części budynku na działalność kulturalną. To pomieszczenia na parterze, w których powstanie ekspozycja muzealna „Dzieje Akademii Zamojskiej i drukarni akademickiej”. Dziedziniec i poddasze będą dla Zamojskiej Akademii Kultury.

(AGDY)

Dziecko to nie wskaźnik finansowy

OŚWIATA Radni gminy Wojcieszków nie zgodzili się na likwidację szkół w Hermanowie i Siedliskach. Chciała tego wójt Agnieszka Cieślak. – Trzeba będzie zrezygnować z inwestycji – ostrzega pani wójt

Ewelina Burda

Do szkoły w Hermanowie uczęszcza 28 uczniów, a do podstawówki w Siedliskach – 35. – Do funkcjonowania tych placówek rocznie z budżetu gminy dokładamy ok. 700 tys. zł – tłumaczy Cieślak, która startowała z ramienia PiS.

W gminie działa siedem szkół. Rocznie wydatki na oświatę sięgają 11,5 mln zł, z czego subwencja to 6,5 mln zł.

– Na podwyżki dla nauczycieli będziemy musieli dopłacić 1 mln zł. Problem jest taki, że tego w subwencji nie otrzymujemy. A tego miliona złotych nie mamy – rozkłada ręce wójt.

Propozycję likwidacji placówek krytykują rodzice uczniów.

– Wszyscy mówimy o pieniądzach. A szkoła w Hermanowie ist-

nieje od 100 lat. Pokolenia się tam kształciły. Nie likwidujemy małych szkół. Tworzenie molochów nie służy dzieciom – uważa rodzic, pan Jarosław.

Również rodzice z Siedlisk złożyli do pani wójt petycję przeciwko likwidacji szkoły. – Nie zgadzamy się, aby nasze dzieci były traktowane jak wskaźniki finansowe – podkreśla pan Andrzej.

Rodzice przypomnieli pani wójt, że w swojej broszurze wyborczej miała obietnicę, że szkoła z Siedlisk doczeka się modernizacji. – Wierzyliśmy w to, a teraz dowiadujemy się, że szkoła ma być zamknięta – oburza się pan Andrzej.

Z kolei radny Andrzej Mazurek (KWW Przymierze dla Ziemi Łukowskiej) dopyty-

wał na sesji, czy w tej sprawie przeprowadzone były konsultacje. – Jakie będą oszczędności po likwidacji szkół, skoro budynki trzeba będzie nadal utrzymywać, a dzieci dowozić do innych podstawówek – zaznacza radny Mazurek.

– W ekonomii nie ma sentymentów – zauważyła z kolei Roman Kaliński, przewodniczący rady (KWW Przymierze dla Ziemi Łukowskiej). – Jesteśmy biedną gminą, nie mamy tyle podmiotów gospodarczych, mało pozyskaliśmy środków z zewnątrz. Pieniądze są nam potrzebne – dodaje przewodniczący.

Ostatecznie na sesji w środę radni nie poparli planu likwidacji szkół. Przeciwno było 11 z nich. – Ten 1 mln zł będzie musiał zostać zdjęty z wydatków na oświatę. Nie będzie remontów czy dodatkowych zajęć w szkołach – przyznała pani wójt.

Jej zdaniem, za rok czy dwa, temat likwidacji tych placówek i tak powróci. – Nie wiem, czy wtedy będzie możliwość przeniesienia nauczycieli do innych szkół – sygnalizuje Cieślak.

Do lubelskiego kuratora oświaty wpłynęło 19 wniosków o likwidację szkół w województwie. Samorządy mają czas do końca lutego na powiadomienie o takich planach kuratorium. Najczęstsze przyczyny to malejąca liczba uczniów i niewystarczająca na pokrycie kosztów subwencja oświatowa. W wielu placówkach zamiary urzędników spotykają się z protestami rodziców.

Tak było m.in. w Chelmie. Tam samorząd chce zlikwidować Szkołę Podstawową nr 2, gdzie obecnie uczą się 221 dzieci. Spotkanie w styczniu w tej sprawie było tak burzliwe, że w jego trakcie zasłabł wiceprezydent miasta.

Wstydlivy problem



Magistrat odciął się od treści ogłoszenia i już go usunął

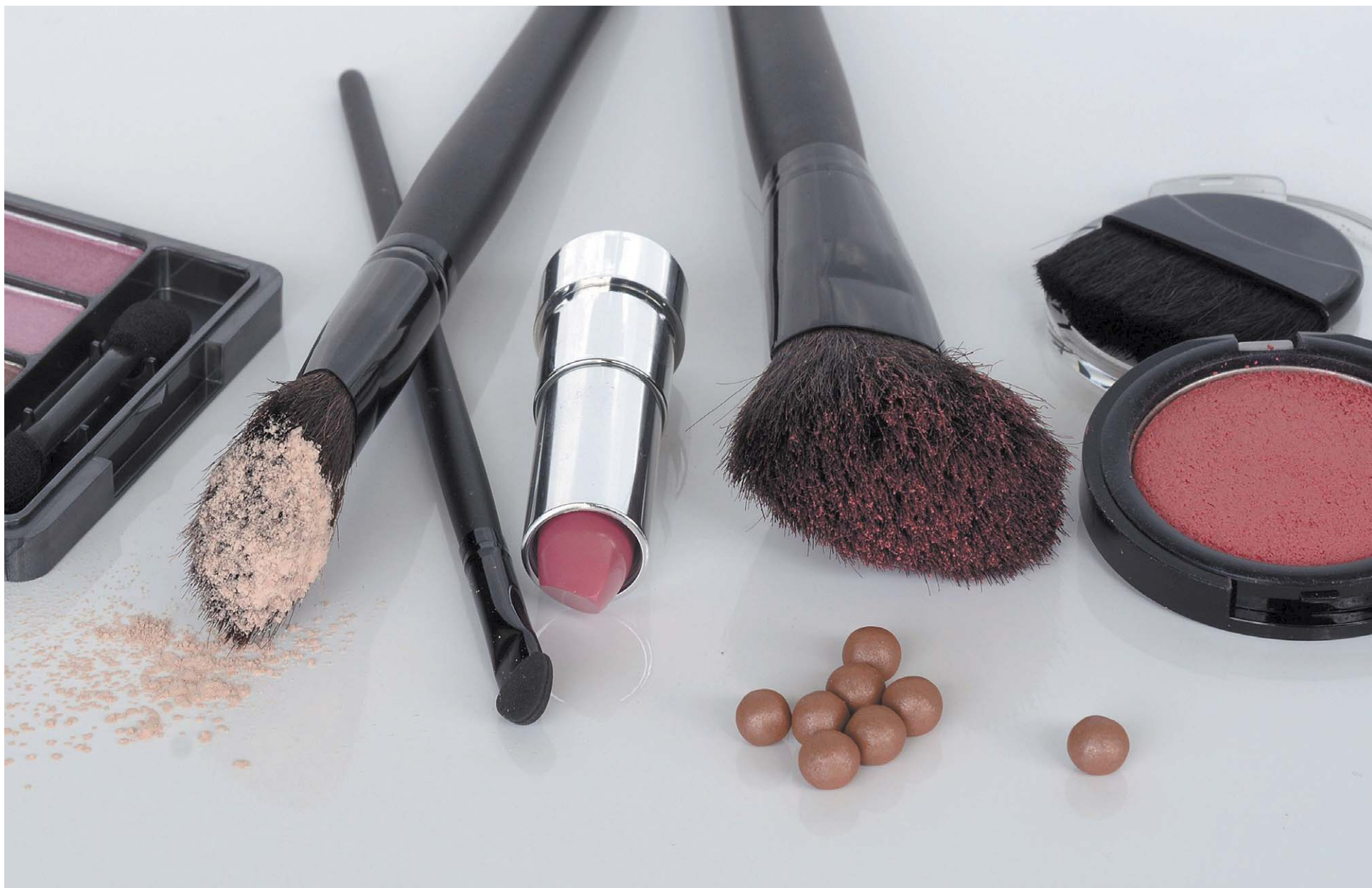
FOT. MK

LUBARTÓW Od dłuższego czasu znajdujący się przy lubartowskim rynku szalet miejski pozostaje nieczynny. Powodem jego zamknięcia ponad rok temu był fatalny stan techniczny budynku. Tymczasowo problem z brakiem publicznych toalet rozwiązano poprzez ustawienie obok przenośnego „toi-toia”. Mieszkańców zaskoczyła jednak kartka na drzwiach nieczynnego obiektu. „Kope i siku rób obok” – wyglądał zatem na „oficjalną” informację. – To komicznie, ale w praktyce żenujące. Dla turysty, który to

zobaczy, nasze miasto nie będzie już wyglądać poważnie – uważa pani Maria. Remont szaletu był przewidziany w budżetach miasta na rok 2016 (200 tys. zł) oraz 2018 (150 tys. zł). Ostatecznie pieniądze wydano na co innego. Miasto ma jednak inny pomysł. – W tym roku planowany jest zakup automatycznych toalet modułowych. Na ten cel w budżecie miasta zaplanowano 200 tys. zł. Dodatkowo w 2020 roku przy ul. Parkowej powstanie budynek w parku miejskim, w którym będą znajdowały się też ogólnodostępne toalety – informuje Łukasz Chomicz, rzecznik prasowy Urzędu Miasta Lubartów. (MK)

Krem z tekturki, puder ze szkła

EKOLOGIA Producenci kosmetyków stopniowo zmieniają swoje podejście do opakowań. Coraz częściej zamieniają stosowany plastik na w pełni przetwarzalny lub na tekturę, drewno lub szkło. Starają się „odchudzać” opakowania, żeby były mniej kłopotliwe w transporcie



Takie działania to przede wszystkim efekt troski o środowisko, ale wymuszają je także unijne zmiany prawne oraz proekologiczne oczekiwania konsumentów. Zdecydowana większość z nich, kupując kosmetyki, zwraca uwagę na to, czy opakowanie jest przyjazne dla środowiska – wynika z raportu „Strategia Plastikowa i Kosmetyki” przygotowanego przez Polski Związek Przemysłu Kosmetycznego i Deloitte Advisory.

– Branża kosmetyczna chce być ekologiczna i stale szuka rozwiązań przyjaznych dla środowiska. Niektórzy z polskich przedsiębiorców odznaczają się już ekologicznym podejściem, są do tego przygotowani, mają potrzebne zespoły i finanse, jednak mamy również wielu mniejszych przedsiębiorców, którzy nie wiedzą, jak poradzić sobie z nowymi wymogami. Polski Związek Przemysłu Kosmetycznego chce im pomóc – mówi Blanka Chmurzyńska-Brown, dyrektor generalna

Polskiego Związku Przemysłu Kosmetycznego.

Strategia plastikowa

Redukcja zużycia plastiku i zwiększenie recyklingu to jedno z podstawowych założeń Strategii Plastikowej ustanowionej przez Komisję Europejską. Dotknie ona w pewnym stopniu również sektor kosmetyczny, który wykorzystuje plastik do pakowania swoich produktów. Jak wynika z raportu Deloitte i Polskiego Związku Przemysłu Kosmetycznego „Strategia Plastikowa i Kosmetyki”, branża wprowadza do obrotu jedynie 5 proc. całej masy opakowań w Polsce (278 tys. z 5,5 mln ton). Za znacznie większy odsetek odpowiadają branży spożywcza czy chemiczna. Opakowania z tworzyw sztucznych w sektorze kosmetycznym stanowią za to 26 proc. ogółu, czyli ok. 70 tys. ton, z czego do konsumentów trafia 50 tys. ton. Stanowi to ok. 7 proc. całkowitej masy opakowań plastikowych wykorzystywanych w gospodarstwach domowych. Znacznie częściej

producenci kosmetyków sięgają po papier i tekturę (39 proc.), a podobny odsetek co tworzywa sztuczne stanowi także drewno (24 proc.).

– Producent może zastanowić się nad zamienieniem plastikowego opakowania na inne, nad tym, czy jego opakowanie nie jest zbyt duże i ciężkie i czy w transporcie nie generuje zanieczyszczeń. Warto, by przeanalizował, czy jego produkt w ogóle wymaga opakowania, bo np. mydło można zawiesić na sznurku konopnym. Może należałoby pomyśleć o zastosowaniu refillu, czyli pojemników wielokrotnego użytku, które konsument może ponownie napełniać produktem. Część przedsiębiorców stosuje już takie praktyki, inni nie wiedzą, jak je wprowadzić. Jednak za moment będzie to wyzwanie regulacyjne i musimy być na nie gotowi – tłumaczy Blanka Chmurzyńska-Brown.

Peeling pod lupą

Wśród planowanych na poziomie UE zmian są m.in. wprowadzenie restrykcji do-

tyczących wykorzystania mikroplastików (w kosmetyce stosowane są m.in. w peelingach), zakaz sprzedaży niektórych produktów jednorazowego użytku, np. słomek, wprowadzenie rozszerzonej odpowiedzialności producenta (za opakowanie) czy zwiększenie poziomów recyklingu odpadów opakowaniowych z tworzyw sztucznych. Wszystkie one wejdą w życie w ciągu najbliższej dekady.

– Musimy umieć zarządzać plastikiem w nowy, bardziej zrównoważony sposób – dodaje dyrektor generalna Polskiego Związku Przemysłu Kosmetycznego. – Większym wyzwaniem jest stworzenie ekologicznego opakowania niż produktu. Do tej pory producenci twierdzili, że ich zadanie kończy się w momencie, kiedy produkt trafia na półkę sklepową i zostaje zakupiony przez konsumenta. Teraz biznes musi zacząć zwracać uwagę także na to, co się dzieje w tzw. postconsumer use. To duża rewolucja w myśleniu.

Konsument wybiera

Ta rewolucja wiąże się na pewno z wyższymi kosztami, które w pewien sposób dotkną również konsumentów. Ci jednak są coraz bardziej świadomi konieczności ograniczania obecności plastiku w naszym życiu. 69 proc. badanych przez Deloitte i PZPK konsumentów stwierdziło, że zawsze lub często zwraca uwagę na to, czy opakowanie jest przyjazne środowisku, kupując kosmetyki. Tylko 2 proc. stwierdziło, że nigdy tego nie robi.

– Polski konsument jest gotowy na zmianę. Wie, że ochrona środowiska będzie kosztować. Jest wprawdzie bardzo wrażliwy na cenę, ale będzie się zastanawiał nad tym, że może warto dopłacić parę złotych, żeby ten produkt był inaczej zapakowany i pozwalał na łatwy recykling – mówi Blanka Chmurzyńska-Brown. – Jednocześnie, co trudne dla producentów kosmetyków, polski konsument nie chce słabszego, inaczej podanego kosmetyku, do którego przywykł,

on chce, żeby wszystkie elementy: bezpieczeństwo, skuteczność, cena i ekologiczne opakowanie szły w parze.

Bio rządzi

Coraz większa świadomość konsumentów dotyczy nie tylko opakowań. Zwracamy uwagę m.in. na to, czy produkty są testowane na zwierzętach, czy w składzie mają niezdrowe związki chemiczne.

– Branża dojrzeła wraz z konsumentem. Jeszcze 10 lat temu produkty ekologiczne były bardzo wąskim fragmentem rynku, teraz ich znaczenie sukcesywnie rośnie, z roku na rok o około 4 do 6 proc. Niebawem mogą stanowić nawet 10 proc. rynku – zwraca uwagę Blanka Chmurzyńska-Brown.

Jak podaje najnowszy raport PMR „Rynek żywności BIO i kosmetyków naturalnych w Polsce 2019. Analiza rynku i prognozy rozwoju na lata 2019–2024”, kosmetyki naturalne stanowią obecnie prawie 4 proc. wartości całego rynku kosmetycznego.

Medal jest realny

BIEGI NARCIARSKIE

W sobotę w niemieckim Oberwiesentahl rozpoczynają się mistrzostwa świata juniorów w narciarstwie klasycznym. Kibice w województwie lubelskim liczą na Monikę Skinder

Osiemnastolatka z MUKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski będzie bronić srebrnego medalu w sprincie wywalczonego przed rokiem w Lahti. Jest również jedną z niewielu zawodniczek, która ma już na swoim koncie punkty Pucharu Świata. Skinder w najlepszej trzydziestce znalazł się dwukrotnie. W sezonie 2018/2019 była 20 w Dreźnie, a w obecnym sezonie zajęła 30 miejsce w zawodach w Oberstdorfie. – Oczywiście, marzymy o medalu. Zdajemy sobie sprawę, że będzie jej ciężko wdrapać się na podium. Rok temu w Lahti rywalizowała w stylu klasycznym, w którym czuje się lepiej. W Oberwiesentahl sprinterki będą walczyć stylem dowolnym. Na pewno jest dobrze przygotowana i da z siebie wszystko – mówi Waldemar Kołcun, klubowy trener Skinder. Skinder w Niemczech wystąpi najprawdopodobniej łącznie w trzech konkurencjach. Pojawi się jeszcze na trasie poniedziałkowego biegu na 5 km oraz w piątkowej sztafecie. W kadrze tomaszowianka jest prowadzona przez duet Aleksander Wierietielny – Justyna Kowalczyk. Nominację na mistrzostwa świata juniorek otrzymały jeszcze Karolina Kaleta, Magdalena Kobielska, Karolina Kukuczka i Izabela Marcisz. Nasze biegaczki będą miały do swojej dyspozycji bardzo liczny sztab szkoleniowy. – Oby tylko pogoda dopisała naszym zawodniczkom. Najlepiej, żeby było chłodno, bo Monika czuje się znakomicie na zmrożonych trasach – mówi Kołcun.

KAMIL KOZIOL

Z INNYCH AREN

Powalczą o Mistrzostwa Europy

Wspinacze z dwóch lubelskich klubów – KW Kotłowni oraz Pol-Innowex Skarpy Lublin – sprawdzą się dzisiaj w Tarnowie podczas Pucharu Polski Seniorów i Młodzieżowców we wspinaczce na czas. Będzie to start o tyle ważny, że może dać im przepustkę na tegoroczne Mistrzostwa Europy w Moskwie (19-27 marca). W Małopolsce zaprezentują się: Patrycja Chudziak (KW Kotłownia), Maria Szwed, Jan Tkaczyk, Szymon Żmuda, Agata Lesiewicz i Piotr Wiliński (wszyscy Pol-Innowex Skarpa Lublin).

Wracają do ligi

Hokeiści LHT Lublin wracają na lodowisko, aby powalczyć o ligowe punkty. Jutro o godz. 16 na lubelskiej lodowisku przy Al. Zygmuntońskich będą gospodarzami starcia z Husarią Białystok w ramach rozgrywek II ligi grupy północno-wschodniej. Wstęp jest wolny. Niestety, na turniej nie dotrze drugi z rywali – Gauja Wilno, ze względu na panującą na Litwie gripę. Dobra wiadomość jest taka, że lublinianie otrzymali zaproszenie na międzynarodowy turniej hokeja, który odbędzie się w Łucku. W dniach 28-29 marca pojedą na Ukrainę i wystąpią obok gospodarzy, Kanady, Czech, Słowacji i Białorusi.

Kolejny wyjazd w planach

Żużlowcy Speed Car Motoru Lublin wrócili wczoraj do Polski z kolejnego przedsezonowego zgrupowania. Żółto-biało-niebiescy mają już za sobą dwa obozy: narciarski we Włoszech oraz rowerowy w Hiszpanii. W planach mają jeszcze wyjazd do słoweńskiego Krsko (7-10 marca). Potem pozostaną im treningi punktowane: 14-15 marca z eWinner Apatorem Toruń oraz 21-22 marca z Unią Tarnów. **(kyku)**

Wolne spędzili pracowicie

ENERGA BASKET LIGA Koszykarze Startu Lublin wracają na ligowe parkiety. Na początek podopieczni Davida Dedka podejmują w sobotę o godz. 19.30 Polpharmę Starogard Gdański

Kamil Kozioł

Dwadzieścia dni wolnego mieli z a w o d n i c y Startu Lublin z przerwą na turniej finałowy Pucharu Polski. Niestety, przygodę z warszawską imprezą skończyli już na etapie ćwierćfinału, w którym przegrali 81:87 z Anwillem Włocławek. Za swoją postawę w konfrontacji z mistrzem Polski zebrałi jednak mnóstwo pochwał, zwłaszcza, że musieli sobie radzić bez kontuzjowanego Tweet'y Cartera. Decyzja dotycząca jego występu w sobotnim spotkaniu jeszcze nie została podjęta.

Największym minusem występu w Warszawie był uraz Grzegorza Grochowskiego, który już w pierwszej kwarcie spotkania z Anwilem potężnie zderzył się McKenzie Moore'em. Efekt tej kolizji był porażający, bo Grochowski opuścił Arenę Ursynów na noszach. Badania wykazały natomiast, że doznał wstrząśnienia mózgu, a jego nos został złamany w kilku miejscach. Mimo to rozgrywający Startu ma szansę pojawić się w meczu z Polpharmą. Najprawdopodobniej zagra w specjalnej masce.



Najbardziej zapracowanym zawodnikiem Startu w czasie blisko trzytygodniowej przerwy był Martins Laksa

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Najbardziej zapracowanym zawodnikiem Startu w czasie blisko trzytygodniowej przerwy był Martins Laksa. 29-latek został powołany do reprezentacji Łotwy i był jedynym koszykarzem „czerwono-czarnych”, który miał okazję wystąpić w eliminacjach mistrzostw Europy. Laksa jednak tych spotkań nie będzie wspominał naj-

lepiej. Najpierw Łoty-sze ulegli w Rydze 61:62 Bośni i Hercegowinie. Laksa w samej końcówce mógł przesądzić o losach spotkaniach, ale spudłował dwa rzuty z dystansu. Zawodnik Startu w tym spotkaniu zdobył 13 pkt i miał 4 zbiórki. W poniedziałek z kolei Łotwa przegrała na wyjeździe z Bułgarią 104:110. Wysoki wynik

może budzić zdziwienie, ale trzeba wspomnieć, że w tym spotkaniu miały miejsce aż dwie dogrywki. Laksa zdobył aż 10 pkt i był jednym z najlepszych graczy swojej ekipy. Łoty-sze już na samym początku eliminacji znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji. Są obecnie na ostatnim miejscu w swojej grupie, w której mają jeszcze silną Grecję. Awans do Eurobasketu uzyskają trzy najlepsze ekipy.

Mimo że Laksa do Lublina wrócił już we wtorek, to należy przyznać, że ma mało czasu na właściwą regenerację. Start jednak w sobotę bardzo mocno go potrzebuje. Polpharma Starogard Gdański, chociaż przedostatnia w ligowej tabeli, to bardzo groźny przeciwnik. Niedawno opuścił ją Martynas Paliukenas. Działacze jednak zadbałi o właściwe zastępstwo dla niego. W jego miejsce sprowadzili Grzegorza Surmacza, a na obwód dołożyli Daniela Dillona. Australijczyk jest w niezłej formie, bo niedawno grał jeszcze w swoim kraju w barwach ekipy z Adelajdy.

Transmisję z niego przeprowadzi platforma Emocje.tv.

Finisz coraz bliżej

ENERGA BASKET LIGA Kobiet Dwa spotkania na wyjeździe i dwa starcia domowe – koszykarkom Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin pozostało już niewiele meczów do zakończenia rundy zasadniczej. Najbliższy rozegrają jutro (godz. 18) w Gdańsku, gdzie zmierzą się z miejscową DGT Politechniką

Krzysztof Kurasiewicz

To będzie drugie z rzędu spotkanie, które lublinianki rozegrają na obcym parkiecie. Ostatnio pokonały CosinusMED Widzew Łódź 89:81 Zespół prowadzony przez byłego szkoleniowca „Pszczółek” – Wojciecha Szawarskiego – postawił się akademickom z Lublina. Bardzo budujące było to, że trener Krzysztof Szewczyk mógł liczyć na nową zawodniczkę Kristinę Baltić – Serbka, jako jedyną rezerwową punktowała i uzbierała 15 „oczek”.

– To był dokładnie taki mecz, jakiego się spodziewaliśmy. Widzew dobrze prezentuje się już od kilku kolejek. Dla nas najważniejsze jest to, żebyśmy koncentrowali

się na sobie i wygrywali kolejne mecze. Teraz skupiamy się na Politechnice – tłumaczy Krzysztof Szewczyk, trener zielono-białych.

Pszczółka zajmuje obecnie czwartą lokatę w Energa Basket Lidze Kobiet. Lublinianki tracą dwa punkty do Polska-StrefalInvestycji Enea Gorzów Wielkopolski i mają punkt przewagi nad CCC Polkowice. W czołówce jest bardzo ciasno, dlatego lublinianki muszą się pilnować. Są w o tyle komfortowej pozycji, że w najbliższych czterech spotkaniach zmierzą się z drużynami notowanymi niżej od siebie.

Pierwszym takim rywalem będzie DGT Politechnika Gdańska. W pierwszym starciu obu ekip w Lublinie lepsze były zielono-białe

– wygrały 81:63. Wtedy najsukuteczniejsza w gronie gdańskich koszykarek była Presley Hudson, zdobywczyni 14 punktów. Od listopadowego spotkania niewiele się zmieniło – amerykańska rozgrywająca notuje średnio 14.3 punktu i jest najlepszym strzelcem swojej ekipy.

Politechnika w swoim ostatnim meczu się nie popisała, bo przegrała bardzo gładko z Arką Gdynia 48:101.

Pojedynek koszykarek Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin z DGT Politechniką Gdańską będzie transmitowany w internecie na stronie tvcom.pl.

Koniec przygody w europejskich pucharach

Arka Gdynia i CCC Polkowice zakończyły swój

tegoroczny udział w europejskich rozgrywkach. W Eurolidze w ostatnim grupowym starciu gdyńianki przegrały 58:64 z rosyjskim Dynamo Kursk. Arka przegrała w sumie 14 spotkań – wygrała 3 z nich i zajęła ostatnie, ósme miejsce w grupie.

Lepiej wypadły koszykarki CCC Polkowice. Podopieczne Marosa Kovacika przegrały w dwumeczu w najlepszej „ósemce” EuroCup z francuskim Carolo Basket i odpadły z dalszej rywalizacji. W pierwszym meczu 20 lutego było 84:82 dla Francuzek, a w środę 83:73 dla ekipy z zachodu Europy. Wcześniej, bo na etapie najlepszej „szesnastki”, z EuroCup pożegnały się zawodniczki Artego Bydgoszcz.

Oczyścić głowy

PGNiG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

W meczu na szczycie 23. kolejki Azoty Puławy zmierzą się z Górnikiem Zabrze. Spotkanie rozpocznie się w niedzielę o godzinie 13 i transmitować go będzie TVP Sport

Do puławskiej hali MOSiR zawita aktualnie trzecia drużyna rozgrywek. Zabranie są w komfortowej sytuacji mają osiem punktów przewagi nad goniącymi ich szczypiornistami Azotów. Rywale wygrali 18 spotkań i doznali czterech porażek. Dotychczas sposób na górników znalazły tylko dwie drużyny: mistrz i wice-mistrz Polski.

Ekipa z Górnego Śląska znalazła sposób na odprawienie z kwitkiem także zespołu z Puław. W pierwszej rundzie 10 listopada zabranie ograli puławian 32:25. Najwięcej goli dla Górnika rzucili Marek Daćko, Bartłomiej Tomczak i Iso Sluijters, wszyscy po sześć. Dla Azotów Piotra Jarosiewicza – pięć. Zabranie są w formie, która przyda im się w końcówce sezonu zasadniczego, ale przede wszystkim na rywalizację w play-off. Bardzo prawdopodobnym scenariuszem jest ten, w którym Górnik i Azoty trafią na siebie w walce o medale. Puławianie w tym roku jeszcze nie przegrali. Oprócz zwycięstw w PGNiG Superlidze mają także wygrane w Pucharze Polski, w którym wywalczyli awans do ćwierćfinału. – Od pierwszego w okresie zimowym zmieniliśmy styl gry. W spotkaniach z niższej klasy przeciwnikami taka postawa przynosiła efekty w postaci zwycięstw. Zobaczymy jak będzie w starciu z solidnej klasy drużyną z Zabrza – zastanawia się Dawydzik. Trzy najbliższe kolejki będą dla Azotów kolejnymi meczami prawdy. Szanse na zwycięstwo w Puławach rozkładają się po połowie. – Gramy u siebie. – Przede wszystkim jesteśmy żądni rewanżu za porażkę w Zabrzu. Będziemy chcieli wygrać, podobnie jak w kolejnym spotkaniu w Opolu z Gwardią. To pozwoli nam z czystymi głowami podejść do walki w play-off – twierdzi Dawydzik.

Wyniki spotkań rozegranych awansem: Piotrkowianin Piotrków Trybunalski – Sandra Spa Pogoń Szczecin 29:27 * Zagłębie Lubin – PGE Vive Kielce 25:35.

(GROM)

Pierwsze poważne zadanie

II LIGA SIATKARZY MKS Avia

Świdnik rozpoczyna rywalizację w I rundzie play-off. Do Świdnika przyjadą Karpaty Krosno, czwarta drużyna po sezonie zasadniczym. Sobotni i niedzielny mecz rozpoczyna się o godzinie 18

Świdniczanin z kompletem zwycięstw wygrali rundę zasadniczą i z pierwszego miejsca w tabeli grupy 6 przystępują do walki w play-off. Na tym poziomie rywalizacja toczyć się będzie o trzech zwycięstwach. Oba zespoły spotkały się dwukrotnie w pierwszym etapie rozgrywek, dwa razy wygrała Avia po 3:1. Patrząc na dorobek drużyn w klasyfikacji końcowej dzieli ich aż 20 punktów. Karpaty Krosno rzutem na taśmę wskoczyły na czwarte miejsce, o które walczył także Wisłok Strzyżów. Przegrana u siebie z KKS Kozienice w trzech setach przy jednoczesnym zwycięstwie 3:1 Karpat z Błękitnymi Ropczyce dała ekipie z Krosna czwartą lokatę i udział w play-off.

W drugiej parze pierwszej rundy play-off KKS Kozienice zmierzą się z Extrans Sędziszów Małopolski. Natomiast w fazie play-out (o miejsca 5-8) zagrają Wisłok Strzyżów z Błękitnymi Ropczyce oraz Neobus Niebylec z MOSiR Jasło. **(GROM)**

Dwa sparingi Motoru

PIŁKARSKA III LIGA W sobotę próba generalna przed ligą dla piłkarzy Mirosława Hajdy. Motor zagra sparingi z czwartoligowymi: Włodawianką i Tomasovią

Szkolenowiec żółto-biało-niebieskich przed tygodniem wyjaśniał, że starcie z Włodawianką będzie zamknięte dla kibiców. Wygląda jednak na to, że nic z tych planów nie wyjdzie. – Chcielibyśmy zagrać na głównym boisku Areny Lublin, ale nie dostaliśmy zgody od MOSiR – mówi Tomasz Jasik, drugi szkolenowiec Motoru. Jak w takim razie będzie wyglądała sparingowa sobota zespołu z Lublina? – Wszystko wskazuje

na to, że pierwsze ze spotkań rozegramy o godz. 10 na bocznym boisku Areny. Chcemy jednak zagrać na naturalnej nawierzchni. Z Tomasovią mamy zmierzyć się dwie godziny później, ale raczej nie na tym samym obiekcie. Tuż przed ligą nie chcemy grać na sztucznej murawie, dlatego niewykluczone, że drugie spotkanie odbędzie się na Rusałce – dodaje asystent trenera Hajdy. (LUKISZ)

Święto amatorskiego basketu

LNBA W niedzielę o godz. 17 w hali CKF UMCS odbędzie się Mecz Gwiazd

Tegoroczna edycja jest wyjątkowa, bo po raz pierwszy wystąpi w niej tak wielu zawodników z bogatym koszykarskim CV. W ekipie Południa największą gwiazdą jest Tamanda Eb Banda. Zawodnik Espo Pszczółka w przeszłości grał nawet w reprezentacji Zimbabwe. Ze swoją kadrą w 2015 r. występował nawet w Afrobaskecie. Kapitałny mecz zaliczył wówczas przeciwko Republice Zielonego Przylądka, kiedy zdobył aż 12 pkt. Jego kolegami w ekipie Południa będą m.in. byli zawodnicy lubelskiego Startu Michał Wołowski i Marian Zaj, a także Mateusz Prażmo, który jeszcze niedawno grał w drugoligowym U!NB AZS UMCS Lublin. Opiekunem zespołu będzie natomiast David Dedek, na co dzień trener Startu.

W drużynie Południa olbrzymią atrakcją będzie występ Arnasa Labuckasa. Litwin to największa gwiazda rozgrywek LNBA, w których reprezentuje barwy Arkady. 32-letni podkoszowy w przeszłości grał m.in. w VEF Ryga, Zepterze Wiedeń czy BC Lietkabelis Poniewież. Na swoim koncie ma medale w mistrzostwach Litwy, a nawet występy w lidze VTB. W ekipie Północy za kolegów będzie miał m.in. znanego z występów polskiej ekstraklasie Łukasza Jagodę czy byłego zawodnika Startu, Bartosza Zduniaka. Bardzo ciekawą postacią jest niezwykle skoczny Amerykanin Zachary Blask. Opiekunem drużyny będzie Krzysztof Szewczyk, na co dzień trener Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin.

Multi Multi (27.02), godz. 14

2, 7, 14, 15, 24, 25, 26, 27, 38, 44, 53, 56, 57, 61, 62, 65, 68, 76, 77, 80. Plus 80.

Multi Multi (26.02), godz. 21.40

4, 8, 11, 12, 21, 25, 26, 30, 31, 33, 36, 44, 51, 52, 55, 56, 59, 60, 76, 78. Plus 21.40.

Mini Lotto (26.02)

5, 7, 9, 18, 27.

Ekstra Pensja (26.02)

4, 10, 11, 24, 27 – 1.

Ekstra Premia (26.02)

4, 8, 13, 23, 27 – 1.

Kaskada (27.02), godz. 14

2, 6, 9, 10, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 20, 21.

Kaskada (26.02), godz. 21.40

1, 2, 4, 6, 7, 8, 11, 13, 14, 15, 20, 22.

Super Szansa (27.02), godz. 14

1, 6, 2, 6, 8, 4, 0.

Super Szansa (26.02), godz. 21.40

4, 6, 8, 9, 4, 5, 7.

Litewski napastnik na ratunek

PIŁKARSKA III LIGA To może być hit transferowy tej zimy. Orłęta Spomlek ogłosiły, że w końcu znalazły napastnika. I to nie było jakiego. Do drużyny z Radzyna Podlaskiego dołączył były reprezentant litewskiej młodzieżówki – Edvinas Baniulis

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Nowy nabytek biało-zielonych ma 23 lata, a do tego 50 występów w rodzimej A Lyga (najwyższy szczebel rozgrywek na Litwie) i dziewięć bramek. Baniulis rozegrał także ponad 20 meczów dla reprezentacji młodzieżowych swojego kraju. W tym 12 spotkań w kadrze U-21, dla której strzelił dwie bramki. Co więcej, miał okazję wystąpić także na Arenie Lublin przy okazji starcia z Polską w 2018 roku. Biało-Czerwoni pokonali wówczas rywali 1:0 po bramce Dawida Kownackiego. Napastnik Orłąt przebywał na boisku 86 minut.

Baniulis zaczynał przygodę z piłką w Žalgirisie Wilno. Z tym klubem wywalczył trzy razy mistrzostwo, triumfował też w Pucharze Litwy i Superpucharze. Później przeniósł się do zespołu FK Utenis Utena, a następnie reprezentował: Žalgiris Kowno, Atlantas Klaipeda oraz FK Riteriai. 23-latek dwa razy zagrał także w eliminacjach Ligi Europy. Najlepiej spisywał się w barwach Atlantasu, gdzie w 14 występach zapisał na swoim koncie pięć goli. W minionym roku stracił miejsce w składzie FK Riteriai i musiał się zadowolić występami w rezerwach tego klubu (pięć meczów i sześć bramek). Ostatni raz na boisku w barwach pierwszego zespołu pojawił się w październiku. W 2019 roku na boisku spędził jedynie około 90 minut (w czterech meczach).

Orłęta szukały różnych sposobów, żeby wzmocnić atak. Trener Artur Bożyk sprawdzał dwóch zawodników z Białorusi, ostatnio w koszulce ekipy z Radzyna Podlaskiego wystąpił także atakujący z Afryki. Jak to się stało, że wybór padł ostatecznie na Litwiną?

– Zagrał przeciwko nam w barwach Pogoni II Siedlce. Rywale go sprawdzali, ale nie byli zainteresowani transferem. Po jednej połowie, w której wystąpił, a później obejrzeniu tego sparingu dokładnie na wideo uznałem, że może nam pomóc. Pojawiła się okazja, więc z niej skorzystaliśmy. Ostatnio chłopak grał w rezerwach i u nas chce się odbudować. Wierzymy, że my pomożemy jemu, a on nam – mówi Artur Bożyk, trener biało-zielonych.



W marcu 2018 roku Edvinas Baniulis (nr 19) wystąpił na Arenie Lublin przy okazji meczu Polska – Litwa

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

W czwartek do jego drużyny oficjalnie dołączyło jeszcze dwóch innych graczy. O ile o transferze Michała Wołosa z Chełmianki mówiło się już od dawna i brakowało jedynie oficjalnego potwierdzenia, to kolejnym, nowym nabytkiem jest bramkarz Adam Wasiluk. Po kontuzjach: Bartosza Klebaniuka i Roberta Nowackiego, a także pożegnaniu Krzysztofa Stężyły Orłęta zostały jednak z dziurą

w bramce. Stąd powrót Wasiluka. 27-latek w poprzednim sezonie zakładał koszulkę KKS Kalisz, wiele lat spędził w zespole Podlasia Biała Podlaska, a w Radzynie grał w latach 2013-2014.

Orłęta już w sobotę zaczynają granie na poważnie. Najpierw od półfinału Pucharu Polski na szczeblu BOZPN, w którym rywalem będzie Huragan Międzyrzec Podlaski (godz. 14).

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH NA DNI 28 LUTEGO-1 MARCA

Futsal

● **I liga:** AZS UMCS Lublin – BSF ABJ Bochnia, w sobotę o godz. 17 w hali I Liceum Ogólnokształcące im. W. Broniewskiego w Świdniku.

Piłka nożna

● **Mecze sparingowe, sobota:** Motor Lublin – Włodawianka Włodawa (o godz. 10, na bocznym boisku Areny Lublin) ● Wisła Puławy – Proch Pionki (11, w Puławach) ● Lewart Lubartów – Podlasie Biała Podlaska (11, w Lubartowie) ● Górnik II Łęczna – Opolanin Opole Lubelskie (11, w Łęcznej)

● Krysztal Werbkowice – Huczwa Tyszowce (11, w Zamościu) ● Avia Świdnik – Granit Bychawa (11.30, w Piaskach) ● Motor Lublin – Tomasovia Tomaszów Lubelski (12, najprawdopodobniej na boisku „przy ul. Rusałka”) ● Hetman Zamość – Sokół Sieniawa (12, w Zamościu) ● Lublinianka Lublin – Chełmianka Chełm (14, na bocznym boisku Areny Lublin) ● Stal Kraśnik – Łada 1945 Biłgoraj (14, w Kraśniku) ● Wisła Puławy – Powiślak Końskowola (15, w Puławach). **Niedziela:** Sparta Rejowiec Fabryczny – Świdniczanka Świdnik Mały (13, w Świdniku). ● **Półfinał Pucharu Polski**

na szczeblu BOZPN, sobota: Orłęta Spomlek Radzyna Podlaski – Huragan Międzyrzec Podlaski (14).

● **XIV Halowy Puchar Omegi „Omega Żołnierzom Wyklętym” – turniej dla dzieci**, w niedzielę od godz. 9 w hali SP 52 przy ul. Jagiełły w Lublinie.

● **VII Turniej piłki nożnej poświęcony Żołnierzom Wyklętym**, w niedzielę od godz. 9 na Orliku SP 52 przy ul. Jagiełły w Lublinie.

Koszykówka

● **Energa Basket Liga mężczyzn:** MKS Star Lublin – Polpharma Starogard Gdański, w sobotę o godz. 19.30 w hali

Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.

● **Mecz Gwiazd LNBA**, w niedzielę o godz. 17 w hali Centrum Kultury Fizycznej UMCS przy ul. Langiewicza w Lublinie.

● **Rozgrywki Pod Koszami Dziennika Wschodniego im. Andrzeja Wawrzyckiego**, w sobotę w hali MOSiR przy al. Piłsudskiego w Lublinie. **Program kolejki:** 4te Piętro – Symbit (13) ● The Reds – Lipa Team (14) ● Budostat-PGE Dystrybucja (15) ● Lancet – Venta (16).

Piłka ręczna

● **PGNiG Superliga mężczyzn:** Azoty Puławy – Gór-

nik Zabrze, w niedzielę o godz. 13 w hali MOSiR przy al. Partyzantów w Puławach.

Siatkówka

● **Krispol I. liga mężczyzn:** LUK Politechnika Lublin – ZAKSA Strzelce Opolskie, w sobotę o godz. 20 w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli przy Al. Zygmuntońskich w Lublinie.

● **II liga mężczyzn – I runda fazy play-off:** MKS Avia Świdnik – Karpaty PWSZ Krosno, w sobotę o godz. 18 i niedzielę o godz. 18 w hali SP nr 7 przy ul. Armii Krajowej w Świdniku.

● **II liga kobiet:** Tomasovia Tomaszów Lubelski – Pło-

mień Sosnowiec, w sobotę o godz. 17 w hali ZS nr 2 przy ul. Żwirki i Wigury w Tomaszowie Lubelskim.

Szachy

● **Turnieje cykliczne Szachowa Amatorska Liga Szachowa w Lublinie – pierwszy OPEN i drugi Turniej Młodych Talentów do 14 lat**, w sobotę od godz. 10 (potwierdzenie obecności do godz. 9.45) w Pracowni „Miniatura” Domu Kultury „3D-Trzy Przestrzenie Kultury” przy ul. Śliwińskiego 1 w Lublinie. Więcej szczegółów na stronie szachy.lublin.pl.

(LUKISZ)

Kontuzja Lewego

PIŁKA NOŻNA Bardzo niepokojące wieści dla kibiców Bayernu Monachium, a także reprezentacji Polski. Będący w życiowej formie Robert Lewandowski we wtorkowym meczu z Chelsea Londyn doznał kontuzji kolana

U polskiego napastnika zdiagnozowano pęknięcie krawędzi kości piszczelowej w stawie kolanowym lewej nogi. Z tego powodu polski napastnik będzie pauzował przez cztery tygodnie – poinformował Bayern Monachium. Uraz kapitana reprezentacji Polski jest dużym zaskoczeniem, ponieważ rozegrał cały mecz na Stamford Bridge. Lewandowski był bohaterem swojego zespołu – strzelił gola i zanotował dwie asysty przy trafieniach Serge'a Gnabry'ego. Uraz Lewandowskiego oznacza, że nie zagra on w czterech meczach ligowych, a także w rewanżu z Chelsea w Lidze Mistrzów, który odbędzie się 18 marca. Przez absencję Polak będzie miał problem z pobiciem rekordu strzelonych goli w jednym sezonie Bundesligi. Lewandowski do tej pory zdobył 25 bramek, a rekord należy do Gerda Muellera (40 goli). Dodatkowo Polak w tym sezonie walczył także o „Złotego Buta” czyli tytuł najlepszego napastnika we wszystkich europejskich ligach. Obecnie ma dwa gole straty do snajpera Lazio Rzym – Ciro Immobile.

Trzy dni skakania

SKOKI NARCIARSKIE Po nie do końca udanych dla Polaków konkursach w rumuńskim Rasnovie polscy skoczkowie przenoszą się do fińskiego Lahti, gdzie powalczą o punkty w dwóch konkursach indywidualnych i „drużynówce”

W piątek zacznie się trzydniowy maraton ze skokami narciarskimi na obiekcie w Lahti. W dziś i niedzielę zawodnicy będą rywalizować w konkursach indywidualnych. Z kolei w sobotę czekają nas zawody drużynowe. W miniony weekend żaden z polskich skoczków nie zdołał wywalczyć miejsca na podium. Kamil Stoch nie ukrywał, że za tak małymi obiektami jak w Rasnovie nie przepada. Dlatego już nie mógł doczekać się rywalizacji w Lahti. Można się spodziewać, że sportowiec z Żebru będzie walczył o czołowe lokaty. Nieco lepiej zawody w dość egzotycznym, jak na skoki narciarskie miejscu, wspomina Dawid Kubacki. 29-latek w sobotnim konkursie w Rasnovie zajął czwarte miejsce, a do podium zabrakło mu niewiele. W tym sezonie Kubacki już raczej może zapomnieć o zdobyciu Kryształowej Kuli, bo jego strata do prowadzącego Stefana Krafta jest bardzo duża. Mimo to Polak nie może spuścić z tonu, bo potrzebuje dalekich skoków, by utrzymać się na podium Pucharu Świata. Polak obecnie zajmuje trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej i ma 22 punkty przewagi nad Ryoju Kobayashim, który w Rumunii nie skakał, ale w najbliższy weekend ponownie pojawi się na zawodach PŚ. Wszystkie konkursy w Lahti będzie można oglądać na żywo w TVP 1, TVP Sport i Eurosporcie.

PROGRAM SKOKÓW W LAHTI

Piątek: godz. 16 – kwalifikacje ● godz. 17.30 – konkurs indywidualny.
Sobota: godz. 16 – konkurs drużynowy. **Niedziela:** godz. 14 – kwalifikacje ● godz. 15.30 – konkurs indywidualny.

Jesteśmy gotowi na awans

ROZMOWA z Piotrem Sadczukiem, prezesem Górnika Łęczna

• **Udana jesień w wykonaniu piłkarzy Górnika dała kibicom i klubowi dużo powodów do optymizmu. Jakie panują więc nastroje przed inauguracją rundy wiosennej?**

– Nastroje w klubie są doskonale, bo po rundzie jesiennej nie może być inaczej. Skończyliśmy 2019 rok na pozycji wicelidera, która daje promocję do rozgrywek Fortuna I Ligi. Mam nadzieję, że po zakończeniu sezonu będzie tak samo.

• **Jak z perspektywy prezesa klubu podsumuje pan przerwę w rozgrywkach?**

– Uważam, że zrealizowaliśmy wszystko co sobie założyliśmy w stu procentach. Mam nadzieję, że treningi i sparingi potoczyły się po myśli sztabu szkoleniowego. Pierwszy mecz rundy wiosennej z Elaną Toruń na wyjeździe będzie weryfikacją, ale przed nami przecież 14 meczów. Trzeba w nich będzie walczyć od pierwszej do ostatniej minuty.

• **Okienko transferowe w tym roku w Łęcznej zdecydowanie spokojniejsze niż przed 12 miesiącami.**

– Tak jak zapowiadaliśmy zimą w klubie nie doszło do rewolucji. Zdecydowaliśmy się na przeprowadzenie



Prezes Górnika Łęczna Piotr Sadczuk zapowiada, że wiosną Górnik postara się o awans do wyższej klasy rozgrywkowej

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

trzech transferów i jestem przekonany, że nowi piłkarze będą poważnymi wzmocnieniami drużyny. Wszystko jednak zweryfikuje boisko. Mam nadzieję, że w Górniku Łęczna stabil-

ności towarzyszyć będzie też wysoka jakość.

• **Nowi zawodnicy w zespole to Adrian Cierpka, Bartłomiej Kalinkowski i Bartosz Śpiączka. Zwłaszcza to**

ostatnie nazwisko mówi kibicom wiele. Liczycie, że wasz nowy-stary snajper odbuduje się w Łęcznej?

– Wiele obiecujemy sobie po tej trójce zawodników. Wiadomo jednak, że Śpiączka wraca do klubu, który jak sam mówił jest jego drugim domem. Mamy więc nadzieję, że po powrocie do nas kolejny raz da wiele powodów do radości kibicom poprzez swoje dobre występy, tak jak to robił w przeszłości. Kalinkowski trafił do nas z ŁKS Łódź, a więc klubu z PKO BP Ekstraklasy, a Cierpka z Warty Poznań, z którą w przeszłości walczył awans do Fortuna I Ligi. Mamy swój plan na Górnika. Nie jest jednak tak, że nowi zawodnicy dostaną miejsce w składzie za darmo. Głównym celem było podniesienie rywalizacji w zespole.

• **Nie mieliście wątpliwości pozyskując zawodnika, który pół roku pozostawał bez klubu?**

– Zawsze pojawiają się pewne niewiadome. Jednak jeżeli chodzi o wzmocnienia to dopiero kiedy Veljko Nikitović, a więc nasz dyrektor sportowy i sztab szkoleniowy zaaprobowali jakiegoś zawodnika jednogłośnie, to zarząd przechodzi z nim do rozmów. W przypadku Śpiączki tak się stało, więc moją rolą było pozyskanie

go do Górnika. Rozmowy były konkretne i przebiegły bardzo szybko.

• **Rundę wiosenną Górnik zaczyna z punktem straty do prowadzącego w tabeli Widzewa Łódź. Do walki o dwie czołowe lokaty chętnych jest więcej.**

– Czekają nas ciężka runda bo każdy zespół ma swoje ambicje. My postawiliśmy sobie własne cele i chcemy je zrealizować. Ja osobiście jestem przekonany, że pod względem organizacyjnym w klubie wszystko jest poukładane tak, że na boisku piłkarze także pokażą jakość. W drugiej lidze jest kilka mocnych zespołów i czeka nas wiele ciężkich spotkań, bo nikt się przed nikim „nie położy”.

• **Liczy pan też na to, że wraz z finałem sezonu frekwencja na trybunach będzie rosła?**

– Bardzo bym tego chciał i to jest dla mnie priorytet by jak największa rzesza fanów przychodziła na nasz stadion i dopingowała zespół. Zawodnicy również na to liczą, bo nie ma nic lepszego dla piłkarza niż gra przy licznie zapelnionych trybunach. Dlatego apeluję do kibiców by nie zostawali w domu tylko przychodzili na nasz stadion. Pokażmy wspólnie, że zależy nam na tym aby piłka nożna weszła na wyższy poziom.

PYTAŁ I NOTOWAŁ BARTOSZ SURMAN

Come back w pięć minut

PIŁKARSKA LIGA MISTRZÓW W środowym hicie Real Madryt przegrał na Santiago Bernabeu z Manchesterem City 1:2, mimo że jako pierwszy zdobył gola i mocno skomplikował sobie sprawę awansu do ćwierćfinału

Środowe starcie gigantów było przedstawiane jako pojedynek dwóch wielkich trenerów Zinedina Zidana i Pepa Guardioli. Od pierwszego gwizdka sędziego kibice oglądali ciekawe widowisko. Przewagę od pierwszych minut osiągnęli goście, którzy rozpoczęli spotkanie bez swoich dwóch największych gwiazdorów – Sergio Aguero i Raheema Sterlinga.

W pierwszej połowie mimo kilku okazji gole nie padły. Na pierwsze trafienie kibice czekali dokładnie godzinę. W 60 minut po złym rozegraniu piłki przez „Obywateli” Real przeprowadził kontrę, którą po podaniu Viniciusa Jr na bramkę zamienił Isco. Stracony gol podrażnił gości, którzy ruszyli do jeszcze bardziej zdecydowanych ataków. Na efekty nie trzeba było długo czekać i w 78 minucie Kevin de Bruyne „zabawił” się z obrońcami Realu po czym zagrał piłkę do Gabriela Jesusa. Ten wygrał pojedynek główkowy z Sergio Ramosem i trafił na 1:1. Pięć minut później było już 1:2. Tym razem Dani Carvajal sfaulował w polu karnym wprowadzonego chwilę wcześniej Sterlinga, a „jedenastkę” na gola zamienił De Bruyne. Goście w końcówce mogli



Pep Guardiola przestrzega kibiców przed huraoptymizmem

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

zdobyc jeszcze jedną bramkę. Jednak rozpędzonego Ryana Mahreza, tuż przed linią pola karnego, powstrzymał Sergio Ramos i zobaczył czerwona kartkę.

– Straciliśmy gola, gdy byliśmy lepsi, a strzeliliśmy dwa, gdy Real dominował. Liga Mistrzów rządzi się własnymi prawami – tłumaczył po meczu Pep Guardiola. – Jeśli istnieje drużyna, która potrafi odwró-

cić losy takich meczów, to jest nią właśnie Real – dodał Hiszpan.

Mniej optymistyczna jest natomiast tamtejsza prasa. – Real nie potrafił utrzymać prowadzenia i Guardiola wygrał starcie z Zidanem. Królewscy potrzebują cudu w Manchesterze – napisał dziennik „Marca”.

W drugim środowym meczu Olympique Lyon pokonał sen-

sacyjnie u siebie Juventus Turyn. Gola na wagę wygranej zdobył w 31 minucie Lucas Tousart. Podsumowaniem słabego występu „Starej Damy” jest fakt, że zespół z Turynu przed 90 minut nie oddał ani jednego celnego strzału. Rewanż za dwa tygodnie.

Real Madryt – Manchester City 1:2 (0:0)

Bramki: (Isco 60) – G. Jesus (78), De Bruyne (83-rzut karny).

Real: Courtois – Carvajal, Ramos, Varane, Mendy – Casemiro, Modrić (84. Vazquez), Valverde – Isco (84 Jović), Benzema, Vinicius Jr (75 Bale).

Man. City: Ederson – Walker, Otamendi, Laporte (33 Fernandinho), Mendy – Rodrigo, Gundogan – Ryan Mahrez, De Bruyne, B. Silva (73 Sterling) – G. Jesus.

Czerwona kartka: Ramos (86).

Olympique Lyon – Juventus Turyn 1:0 (1:0)

Bramka: Aouar (31).

Olympique: Lopes – Denayer, Marcelo, Marcal – Dubois (78 Tete), Tousart, Bruno Guimaraes, Cornet (81 Andersen) – Toko Ekambi (66 Terrier), Dembele, Aouar.

Juventus: Szczesny – Danilo, De Ligt, Bonucci, Alex Sandro – Bentancur, Pjanic (62 Ramsey), Rabiot (78 Bernardeschi) – Cuadrado (70 Higuain), Dybala, Ronaldo.

PIŁKARSKA II LIGA

21 kolejka: Elana Toruń
– Górnik Łęczna (sobota godz. 20.08) ● Znicz Pruszków – Pogoń Siedlce ● Resovia – Gryf Wejherowo ● Stal Stalowa Wola – Bytovia Bytów ● GKS Katowice – Błękitni Stargard ● Widzew Łódź – Olimpia Elbląg ● Górnik Polkowice – Skra Częstochowa ● Lech II Poznań – Stal Rzeszów ● Garbarnia Kraków – Legionovia Legionowo.

1. Widzew Łódź	20	43	44-16
2. Górnik Łęczna	20	42	29-18
3. GKS Katowice	20	40	36-19
4. Resovia	20	38	35-19
5. Olimpia Elbląg	20	32	28-18
6. Stal Rzeszów	20	30	33-28
7. Bytovia Bytów	20	29	30-32
8. Błękitni Stargard	20	29	30-32
9. Znicz Pruszków	20	27	29-35
10. Elana Toruń	20	26	24-26
11. Garbarnia Kraków	20	25	20-23
12. Górnik Polkowice	20	24	32-24
13. Lech II Poznań	20	24	24-28
14. Pogoń Siedlce	20	24	28-32
15. Stal Stalowa Wola	20	22	23-34
16. Skra Częstochowa	20	22	15-27
17. Legionovia Legion	20	12	16-38
18. Gryf Wejherowo	20	10	14-41

Po rozegraniu 34 kolejek bezpośredni awans do Fortuna I Ligi wywalczą dwa najlepsze zespoły. Natomiast drużyny z miejsc 3-6 przystąpią do rywalizacji w barażach. Ekipa z miejsca trzeciego zagra z miejscem szóstym, a zespół z czwartej lokaty z piątym. Zwycięzcy tych par zagrają ze sobą w meczu decydującym o awansie. Gospodarzami rywalizacji za każdym razem będzie drużyna, która zajmie wyższe miejsce po zakończeniu sezonu zasadniczego. Natomiast spadek z II ligi czeka cztery najsłabsze zespoły w stawce.

TERMINARZ MECZÓW
GÓRNIKA W RUNDZIE
WIOSENNEJ

29 lutego

21. kolejka: Elana Toruń
– Górnik Łęczna, godz. 20.08
(w pierwszym meczu 1:3)

8 marca

22. kolejka: Górnik Łęczna
– Widzew Łódź, g. 13.05 (2:2)

15 marca

23. kolejka: GKS Katowice
– Górnik Łęczna, g. 13.05
(0:1)

21 marca

24. kolejka: Górnik Łęczna
– Stal Stalowa Wola, g. 18
(3:1)

29 marca

25. kolejka: Resovia – Górnik
Łęczna, g. 13.05 (1:2)

4 kwietnia

26. kolejka: Górnik Łęczna
– Znicz Pruszków, g. 17 (2:1)

11 kwietnia

27. kolejka: Gryf Wejherowo
– Górnik Łęczna, g. 16 (0:1)

19 kwietnia

28. kolejka: Górnik Łęczna
– Bytovia Bytów, g. 17 (1:2)

25 kwietnia

29. kolejka: Błękitni Stargard
– Górnik Łęczna, g. 15 (0:1)

3 maja

30. kolejka: Górnik Łęczna
– Olimpia Elbląg, g. 17 (1:1)

9 maja

31. kolejka: Górnik Łęczna
– Pogoń Siedlce, g. 17 (4:3)

16 lub 17 maja

32. kolejka: Skra Częstochowa
– Górnik Łęczna (1:1)

23 maja

33. kolejka: Górnik Łęczna
– Stal Rzeszów, g. 17 (1:0)

30 maja

34. kolejka: Legionovia
Legionowo – Górnik Łęczna, g.
18 (0:2)



Jeszcze czternaście kroków

PIŁKARSKA II LIGA Czas wielkiego odliczania minął! Górnik Łęczna rozegra pierwszy w tym roku mecz o punkty. „Zielono-czarni”, którzy celują w awans na 40-lecie klubu, zmierzą się w sobotę w Toruniu z tamtejszą Elaną

Bartosz Surman

Przerwa w ligowych rozgrywkach trwająca od 30 listopada dobiega końca. Łęcznianie do piłkarskiej wiosny przygotowywali się od 7 stycznia na mini zgrupowaniu, rozgrywając także dziesięć meczów kontrolnych. Zremisowali 1:1 z Orłętami Spomlek Radzyń Podlaski, potem przyszyli remis z Motorem Lublin (2:2) i Wisłą Sandomierz (0:0). Następnie zespół trenera Kamila Kieresia okazał się słabszy od Stali Rzeszów (0:2), po czym wygrał z Resovią (1:0) i z GKS Bełchatów (1:0). Po dwóch skromnych wygranych przyszła minimalna porażka ze Stalą Stalowa Wola (0:1), a następnie wspomniany remis z Legionovią (2:2) i zwycięstwo nad Avią Świdnik (3:0). Natomiast tydzień przed startem ligi Leandro i spółka w generalnym sprawdzianie ulegli w Tychach pierwszoligow-

mu GKS 0:2. – Zależało nam by zagrać sparing z zespołem z wyższej ligi, by poprzeczka była zawieszona jak najwyżej. W ostatnim sparingu nie wszystko jeszcze dobrze funkcjonowało, choć były też dobre fragmenty naszej gry – ocenia szkoleniowiec Górnik.

A jak trener Kiereś ocenia zakończony już okres przygotowawczy? – Wszystko udało się wykonać według planów. Mieliliśmy jednak trochę problemów. Choć unikaliśmy kontuzji mięśniowych to pojawiły się choroby czy drobne urazy. Dlatego czasami granie sparingów w takim składzie jak sobie zakładałem nie zawsze było możliwe. Jesienią też jednak mieliśmy swoje problemy, a finalnie zdobyliśmy 42 punkty. Sytuacja w tabeli przypomina kolarski peleton. Obecnie cztery zespoły mają do siebie niewielką stratę i wszystko może się

jeszcze zmienić na finiszu. Wiosną rozgrywki będą bardzo trudne, bo każdy zespół gra o konkretne cele – czy to awans czy utrzymanie. Dlatego żaden mecz nie będzie łatwy.

Górnik w pierwszym meczu w 2020 roku zmierzy się na wyjeździe z Elaną Toruń przy sztucznym oświetleniu, którego dorobił się tamtejszy stadion. Wiele wskazuje na to, że w najbliższym meczu „zielono-czarni” zagrają bez swojego najlepszego strzelca Pawła Wojciechowskiego, który po zabiegu kolan nie doszedł jeszcze do pełni sił i trenuje indywidualnie. Z kolei Michał Goliński w ostatnim czasie narzekał na ból pleców i jego również może zabraknąć, a Igor Korczakowski doznał kontuzji już na początku okresu przygotowawczego. Dlatego pierwsza jedenastka łęcznian powinna być zbliżona do tej jaka występowała

jesienią i może przedstawiać się następująco: Rojek – Orłowski, Midziński, Baranowski, Leandro – Tymosiak, Stromecki – Stasiak, Wójcik, Dziegielewski – Banaszak.

Jesienią w Łęcznej górą byli rywale, którzy wygrali 3:1, a dla Górnik była to jedyna jak dotąd porażka na własnym stadionie. – Nie traktuję najbliższego meczu jako wyrównanie rachunków z jesieni. Mamy do zdobycia trzy punkty i na tym się skupiamy. Czekamy na mecz z trudnym rywalem, który w końcówce poprzedniej rundy podobnie jak my i Widzew Łódź bardzo dobrze punktował. To jednak nas dodatkowo motywuje, a ja osobiście lubię mecze o dużej stawce – kończy trener Górnik.

Po udanej jesieni apetyty w Łęcznej są spore i sięgają awansu na zaplecze PKO BP Ekstraklasy. Wszystko wyjaśni się w najbliższych

14 kolejkach, ale nie od dziś wiadomo, jak ważne jest udane wejście w rozgrywki. Czy będzie ono dobre dla Górnik przekonamy się już w sobotni wieczór.

MECZE GÓRNIKA
W EMOCJE TV

W ramach nowej współpracy Górnik Łęczna oraz Emocje TV kibice obejrzą wszystkie nitelewizyjne mecze zespołu w 2. lidze, które Górnik rozegra u siebie, a także wybrane mecze wyjazdowe. Platforma Emocje TV jest największą w Polsce, niezależną platformą z transmisjami Pay Per View, z bazą ponad 21 000 zarejestrowanych użytkowników. Pierwsza transmisja już w najbliższą sobotę, 29 lutego kiedy Górnik zagra na wyjeździe z Elaną Toruń. Mecz rozpocznie się o godzinie 20:08, a na relację wystartuje 10 minut wcześniej. Dostęp do platformy Emocje TV kosztuje 9 zł za 24 godziny, 15 zł za siedem dni lub 29 zł miesięcznie.

GKS GÓRNIK ŁĘCZNA S.A.

ADRES

Aleja Jana Pawła II 13, 21-010

Łęczna

Tel.: (81) 752 17 40, faks: (81)

752 17 40 (wew. 10)

Internet: www.gornik.leczna.pl

E-mail: biuro@gornik.leczna.pl

HISTORIA

Rok założenia: 1979

Barwy: zielono-czarne

Najwyższy poziom rozgrywkowy: Ekstraklasa – 7 sezonów (2003-07, 2014-17)

STADION

Pojemność: 7200

Oświetlenie: 1400 lux

Wymiary boiska: 105x68 m

WŁADZE KLUBU

Prezes: Piotr Sadczuk

Zastępca Prezesa: Sebastian

Buczak

Dyrektor sportowy: Veljko

Nikitović

SZTAB SZKOLENIOWY

Trener: Kamil Kiereś

Asystent trenera: Andrzej

Orszulak

Trener bramkarzy: Sergiusz

Prusak

Kierownik drużyny: Damian

Czarnocki

KADRA

BRAMKARZE

1. Patryk Rojek (data urodzenia: 18.04.1999, wzrost/waga: 188/78)

44. Adrian Kostrzewski

(27.08.1998, 193/88)

13. Jakub Piotrowski

(11.09.2000, 191/86)

OBROŃCY

2. Tomasz Midziński

(05.06.1985, 196/86)

3. Leandro Messias Dos Santos

(Brazylia/Polska)

(29.12.1983, 183/77)

4. Maciej Orłowski (07.01.1994,

179/74)

5. Kamil Pajnowski (28.01.1998,

186/81)

6. Paweł Sasin (02.10.1983,

177/67)

21. Jakub Zagórski (04.01.1997,

174/73)

22. Jakub Jaroszyński

(22.01.200, 194/80)

25. Paweł Baranowski

(11.10.1990, 190/84)

93. Karol Turek (23.06.2000,

185/71)

POMOCNICY

7. Tomasz Tymosiak

(19.03.1993, 182/73)

8. Marcin Stromecki

(06.04.1994, 182/77)

10. Krystian Wójcik (22.08.1989,

169/69)

11. Bartłomiej Kalinkowski

(11.07.1995, 184/74)

16. Jakub Cielebąk (01.10.2002,

172/67)

23. Dominik Lewandowski

(13.05.1999, 170/67)

24. Michał Goliński (05.03.2000,

172/65)

26. Adrian Cierpka (06.01.1995,

184/77)

40. Igor Korczakowski

(26.08.1998, 184/74)

93. Dawid Dziegielewski

(24.04.1993, 180/73)

99. Adrian Szczerba

(21.04.1999, 186/73)

NAPASTNICY

9. Aron Stasiak (19.02.1999,

183/80)

19. Przemysław Banaszak

(10.05.1997, 180/60)

18. Bartosz Śpiączka

(19.08.1991, 184/70)

28. Paweł Wojciechowski

(24.04.1990, 181/79)

PRZYBYLI: Cierpka (Warta Poznań), Kalinkowski (ŁKS Łódź), Śpiączka (ostatnio bez klubu).

UBYL: Bartłomiej Kukułowicz (Avia Świdnik), Karol Mackiewicz (Ruch Wysokie Mazowieckie), Donatas Nakrosius (Litwa) (Garbarnia Kraków).

KARTKA Z KALENDARZA

1904

powstał klub sportowy
Benfica Lizbona

1947

urodził się Włodzimierz
Lubański, polski piłkarz

1953

na podstawie
rentgenogramów
rozpoznano strukturę
DNA

1981

w Polsce wprowadzono
kartki na mięso
i wędliny

26

medali (14 złotych, 7
srebrnych i 5
brązowych) zdobyła
Kanada - wygrywając
tym samym
klasyfikację medalową
- podczas XXI
Zimowych Igrzysk
Olimpijskich
w kanadyjskim
Vancouver, które
zakończyły 28 lutego
2010 roku

Zaproponować coś nowego

TELEWIZJA Już niedługo Agatę Młynarską będzie można zobaczyć w roli prowadzącej nowy programu TVN „Włącz zdrowie”. Dziennikarka podczas rozmów z naukowcami i lekarzami odpowie na pytania dotyczące zdrowia i stylu życia

Program będzie emitowany zarówno w telewizji, jak i na serwisie internetowym YouTube. Nowa formuła programu ma być odpowiedzią na potrzeby współczesnych użytkowników telewizji. Nie każdy ma bowiem czas, by obejrzeć ulubiony program o konkretnej godzinie: wtedy, gdy jest emitowany. Kanał YouTube pozwala na większą elastyczność pod tym względem.

- Wiosną chcemy zaproponować widzom coś zupełnie nowego. Program „Włącz zdrowie”, który można oglądać w TVN Style i w Discovery Life Polska, będzie miał swoją premierę również na kanale YouTube TVN, który śledzi ponad 2 mln subskrybentów - mówi w rozmowie z agencją Newseria Lifestyle Agata Młynarska.

Dziennikarka tłumaczy, że tematy, na które będzie rozmawiać z zaproszonymi gośćmi, są różnorodne. Ich



wspólnym mianownikiem jest aktualność. Wszystkie dotyczą bowiem najważniejszych dla świata kwestii i problemów, o których obecnie jest głośno.

- Pierwszy program z udziałem Małgosi Rozenek był poświęcony in vitro. Jest już dostępny na kanale YouTube. Z tygodnia na tydzień ma coraz więcej od-

tworzeń - mówi Agata Młynarska.

Dzięki programowi „Włącz zdrowie” widzowie dowiedzą się, jak radzić sobie z powszechnymi problemami

zdrowotnymi. Naukowcy i specjaliści obalają mity, jednocześnie skupiając się na faktach.

- W cyklu „Bez tabu” zapraszam na premierę nowego odcinka poświęconego próchnicy u najmłodszych. W Polsce aż 90 proc. dzieci boryka się z tym problemem. Nie dbamy należycie o higienę jamy ustnej naszych pociech, to prowadzi do różnorodnych powikłań. Piękny uśmiech dla wielu Polaków jest prawdziwym luksusem, na który nie każdego stać.

Dziennikarka podkreśla, że nowy program jest wyjątkowy zarówno pod względem formuły, jak i przekazywanych treści. Jego celem jest edukowanie społeczeństwa i dostarczanie mu rzetelnych informacji. - Uważam, że program „Włącz zdrowie” jest uszyty na miarę telewizji, która ma spełniać misję. Jest także niezwykle ciekawy. Spotkania z ekspertami, lekarzami i bohaterami są fascynujące.

NEWSERIA LIFESTYLE

R E K L A M A

TARGI ROLNICZE

EDYCJA XIII

AGRO-PARK

29.02-1.03.2020 | LUBLIN

29.02.2020!

BEZPŁATNE SZKOLENIE DLA HODOWCÓW Z PORTALU IRZPLUS

PARTNER



25 lat

Agencja Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa

ŚWIATOWE MARKI

POLSCY PRODUCENCI

WYKŁADY I SZKOLENIA

DOFINANSOWANIE PRZYJAZDU DLA GRUP!

WSTĘP WOLNY



UL. DWORCOWA 11, LUBLIN | WWW.AGROPARK.PL

